Nr 269. Kraków, 24 Listopada — Piątek. Rok 1882.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . . złr. 2·50
Od 1 grud. do końca marca 1883 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . . 6 marek
Od 1 grud. do końca marca 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 23 listopada.

Przegląd Polityczny.

Lwowskie *Słowo* z d. 22 b. m. pisze: „Przyjęcie rezygnacyi przez X. metropolitę Sembratowicza nastąpiło wczoraj, a dziś rano odbył się akt oddania przez X. metropolitę rządów archidyecezyi X. biskupowi Sylwestrowi, o 1éj zaś po południu było posiedzenie członków kapituły, na którem X. biskup objął urzędownie w zarząd archidyecezyę. X. metropolita jutro rano o $4^3/_4$ wyjeżdża do Rzymu, a jako kapelana przybrał sobie X. Antoniego Maksymowicza, deficyenta z Głębokiéj. Jutro posiedzenie konsystorza już pod przewodnictwem X. biskupa Sylwestra. XX. kanonicy Malinowski i Żukowski ustępują.“ Przyczem *Słowo* dodaje, że o ile doszły go wieści, X. ex-metropolita będzie pobierał rocznéj pensyi 12,000 złr.

Komisya centralna regulacyi podatku gruntowego odbyła, jak wczoraj donieśliśmy, posiedzenie d. 20 b m. pod przewodnictwem szefa sekcyi br. Distlera, na którem przyjęto cyfry czystych zysków dla Niższéj i Wyższéj Austryi, tudzież Salzburga, według wniosków uchwalonych w trzeciem czytaniu przez komitet ośmnastu. Przy pozycyi „Niższa Austrya“ zażądał radca dworu Mayer, aby centralna komisya zajęła odpowiednie stanowisko wobec uchwał Sejmu niższo-austryackiego, który na posiedzeniu d. 18 października wystąpił z ciężkiemi zarzutami przeciw komisyi centralnéj i zakwestyonował legalność rewizyj dodatkowych. Del. Jaworski wniósł przejście do porządku dziennego nad uchwałami Sejmu niższo-austryackiego, oświadczając przytem, że komisya centralna w przeświadczeniu, iż sumiennie spełniła obowiązek patryotyczny i powzięła bezstronne uchwały, zmuszoną jest odeprzeć stanowczo insynuacye wspomnionéj reprezentacyi krajowéj. Po przemówieniu w tym samym duchu bar. Apfaltrerna, komisya przyjęła wniosek przejścia do porządku dziennego.

Na Josefstadzie odbyło się zebranie stowarzyszenia demokratycznego, na którem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Stowarzyszenie demokratyczne dziewiątéj dzielnicy, witając swego długoletniego członka Dra Kronawettera, wyraża przekonanie, że szanowny nasz reprezentant, pomimo odniesionego w wyborach na Josefstadzie przez stronnictwo verwaltungsratów zwycięstwa, szkodliwego dla dobréj sprawy ludu, nie odstąpi od dotychczasowych swoich zasad. Stowarzyszenie demokratyczne wyraża daléj oburzenie swoje wobec politycznego zdziczenia, które wyszło na jaw w walce wyborczéj na Josefstadzie, gdy taki weteran parlamentarny, jak Dr Suess, dał się użyć za narzędzie i pozwolił sobie na zgromadzeniu, na którem nie mógł być obecny Dr Kronawetter, miotać oszczerstwa na tego długoletniego swego kolegę. Stowarzyszenie wyraża w końcu nadzieję, że tego rodzaju zajścia doprowadzą do wystąpienia wszystkich demokratów przeciw stronnictwom, które podobnemi karygodnemi agitacyami same się potępiają.“

Wczoraj rozpoczął Sejm tyrolski swoją nadzwyczajną sesyę. Jak długo ona trwać będzie, nie jest jeszcze oznaczonem, powszechnie atoli przypuszczają, że ośm do dziesięciu dni.

Salzburger Chronik organ Lienbachera, zamieszcza znowu ennuncyacye tego posła, który twierdzi, że wystąpiwszy z Klubu centrum nie oddali się bynajmniej od programu konserwatywnego; wystąpił on zaś jedynie aby właśnie zyskać wolną rękę do przeprowadzenia tego programu.

Gdyby nie podróż p. Giersa, formalnie zabrakłoby materyału politycznego — w sprawie egipskiej bowiem zaszła pauza, a punkt jej ciężkości znajduje się w tej chwili w Kairze, gdzie przebywa nadzwyczajny wysłannik rządu angielskiego, lord Dufferin, celem zbadania na miejscu położenia, i stworzenia podstaw dla przyszłej organizacyi Egiptu.

O podróży p. Giersa nie wiele dotychczas przeszło do dzienników szczegółów. Ograniczają się one jedynie do zewnętrznej strony podróży, reszta mająca mniej lub więcej cech prawdopodobieństwa, oparta jest na przypuszczeniach dowolnych. Ważniejszą jest jednak telegrafowana nam wczoraj z Berlina wiadomość, że p. Giers wprost z Berlina udaje się na Szwajcaryę do Włoch, omijając tym razem Wiedeń, dokąd zapewne wstąpi, wracając do ojczyzny.

Kreuz Ztg w szeregu artykułów omawia jeszcze raz misyę lorda Dufferina w tonie nader dla Anglii przychylnym. Dziennik pruski oświadcza się wyraźnie za zniesieniem kontroli francusko-angielskiej i za organizacyą Egiptu pod patronatem Anglii.

Polit. Corr. pisze: Na podstawie wiadomości z Petersburga, pochodzącéj z najlepszego źródła, możemy zapewnić, że podróż rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Giersa, nie ma nic wspólnego z motywami, jakie jéj podsuwały dzienniki europejskie, i nie ma żadnych celów politycznych. Ze stosunków przyjaznych, istniejących między rządem rosyjskim a gabinetami wiedeńskim i berlińskim, wnosić można, że rosyjski minister spraw zagranicznych porozumie się w czasie podróży z mężami stanu w Berlinie i Wiedniu. Podróż Giersa do Włoch miała podług pierwotnych dyspozycyj odbyć się na Wiedeń, powrót zaś do Petersburga przez Berlin. Ponieważ jednak w chwili stanowczego układania programu podróży, nie można było jeszcze oznaczyć czasu trwania sesyi delegacyj w Budapeszcie, zmienił p. Giers plan swój o tyle, iż dopiero. powracając z Włoch, wstąpi do Wiednia. Z Berlina uda się Giers do Pizy, a ztamtąd wraz z rodziną na dłuższy pobyt do Rzymu. Nie wiadomo jak długo zabawi Giers w Rzymie, prawdopodobnie jednak do świąt Bożego Narodzenia.

We Francyi Izba deputowanych zajmować się będzie wkrótce dwoma projektami rewizyi konstytucyi, wniesionemi przez p. Andrieux, byłego prefekta policyi i ambasadora w Madrycie oraz p. Barodet członka skrajnej lewicy. Pierwszy żąda zaprowadzenia systemu amerykańskiego, to jest zniesienia odpowiedzialności ministrów a zaprowadzenia w zamian odpowiedzialności prezydenta Rzeczypospolitej. Drugi zaś pragnie poprostu zniesienia senatu i instytucyi Prezydenta Rzeczypospolitej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Tarnów 21 listopada.

Miasto nasze w tej chwili przedstawia widok tak miłej zgody ewangielicznej, że każdy przyznać musi, iż tutaj mieszkają ludzie o anielskiej duszy i rybiem usposobieniu.

Dawniej kłócono się zawzięcie w Radzie miejskiej, kasie oszczędności i innych publicznych instytucyach. Poddmuchiwane spory przechodziły na ulicę, a naród cały dzielił się na wrogie obozy. Najlepsze chęci i projekta, skutkiem wrogich usposobień, szły do kosza, i tarnowscy Gwelfi i Gibellini, byli tak zażarci, że chętnieby poświęcili rodzinny gród na spalenie, aby tylko dokuczyć przeciwnikowi i doprowadzić go do bankructwa. Dziś cisza i spokój — surmy bojowe umilkły, rycerze pochowali oręże do pochwy, i tylko p. Łazarski, naczelnik straży ogniowej, zawsze jest gotów do wyruszenia ze swoją falangą, jak tylko posłyszy sygnał trwogi.

Tym razem jednak nie pożar ani straż pożarna lecz sejmik relacyjny zwołany przez posła Spławińskiego, przerwał monotonię naszego życia.

Szanowny poseł wobec zgromadzonych wyborców zaczął na znaną i nieodmiennie powtarzającą się nutę — skrytykował znowu wszystkich i wszystko; zdaniem jego, ani delegacya ani sejm dodatniemi rezultatami poszczycić się nie mogą. Większość jest wszędzie wsteczną! Poseł Spławiński miał jednak tę wyższość nad innemi podobnemi mowcami, krytykującemi wszystko i wszystkich, że zaafirmował się jako poseł z miast (a nie z kraju) i jako członek klubu postępowego, a zatem mający z góry obowiązek krytykowania wszystkiego, negowania wszystkiego i nacechowania, zwłaszcza przed nadchodzącemi wyborami, że jest malkontentem. Jednę dodatnią zaznaczył szanowny poseł działalność w kraju, a to własną, w sprawie utrzymania biskupstwa tarnowskiego, w czem dzielnie mu pomagał poseł kolega, X. Chełmecki; utrzymanie tego biskupstwa uważa za pewne, co tem pewniejszem jest, że istotnie nie było ono podobno nigdy zagrożone. Szanowny poseł starał się o kolej z Tarnowa do Sandomierza, lecz nieprodukcyjny Sejm oświadczył się za koleją z Rzeszowa; poseł ma jednak nadzieję że ministeryum wojny ze względów strategicznych przychyli się do żądań Tarnowa. Ta solidarność interesu Tarnowa ze strategicznemi względami, wobec interesów kraju uznanych przez Sejm, zwróciła na siebie uwagę niektórych obecnych. W Wiedniu p. Spławiński jest za polityką wolnej ręki; żywił nadzieje porozumienia się z lewicą; rozczarowanie w tym względzie było dla niego bolesnem. Jest przeciwny ugodzie w sprawie indemnizacyjnej. Po tem przemówieniu p. Kaczkowski wyraził żądanie usunięcia nadużyć przy wymiarze i ściąganiu podatków. Inny wyborca domagał się, aby nie popełniano nadużyć przy doręczeniu upomnień płatniczych i egzekucyach podatkowych; inny upominał się o wprowadzenie języka polskiego w zarządach kolejowych, trzeci dziękował posłowi, że głosował przeciw obcięciu budżetu szkolnego; czwarty przypisał wszystko co się złego dzieje Stańczykom. Zgromadzenie przez powstanie wyraziło swoje podziękowanie i nieograniczone zaufanie posłowi Spławińskiemu, i tak wszystko było w porządku, bo cały porządek dzienny stronnictwa krytyki i negacyi wyczerpany został — z wyjątkiem kwestyi niewyleczalnych, jedynej z tego porządku dziennego o której zapomniano.

Rzecz jednak godna uwagi, że zgromadzeni uchwalili jednogłośnie program, o ile wiemy dawno postawiony przez ludzi „nieprodukcyjnych“ kierujących się „interesami kastowemi, koteryjnemi, a nawet osobistemi“ „wstecznych“, postawiony bardzo dawno, jeźli się nie mylimy przez sprawców wszystkich klęsk, bied, przez twórców dzisiejszego politycznego i narodowego opłakanego stanu kraju naszego. — Program ten wygłoszony przez p. Karola Kaczkowskiego opiewa bowiem:

Usunąć przedział pomiędzy gminą a dworem, nie ścieśniając autonomij.

Zreformować ustawę drogową w ten sposób, aby należytość płaciły strony pieniądzmi przy podatkach.

Na cele produkcyjne nie żałować pieniędzy, starać się o rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu.

Starać się o szerzenie oświaty wszędzie, o zakładanie dobrych szkół.

Wystarać się, aby równouprawnienie nie istniało na papierze ale i w rzeczywistości.

Otoż to program, co się zowie, a któremu *Czas*, jestem tego pewny, przyklaśnie z zapałem; chociażby nawet miał chęć wytoczenia procesu o najpospolitszy plagiat!

Miałem więc słuszność, twierdząc na początku, że nic nowego w naszem mieście; niezawodnie zaś powyższy program nowością nie jest. — A jednak posiadamy tu dwa dzienniki a nawet trzy, bo jeden z nich wychodzi tygodniowo pod podwójnym tytułem, i posiadamy ludzi, co chętnie stanęliby na czele stronnictw, aby zająć miejsce nieszczęśliwych mężów stanu, dziś tak nielitościwie na całej linii partykularza krytykowanych!

W innym kierunku, choć posiadamy Towarzystwo muzyczne, życie artystyczne jest tutaj zupełnie uśpione i tylko od czasu do czasu, jaki wędrowny ptak, rozbudzi ospałych i przyspieszy silniejsze bicie krwi w arteryach.

Szereg artystycznych występów rozpoczęła pani Anna de Blanc koncertem na skrzypcach. Publiczność licznie zgromadzona za każdym razem, entuzyastycznie przyjmowała artystkę, której gry wysoce oryginalnej niepodobna nie cenić. Na ostatnim koncercie było nawet kilkudziesięciu oficerów od kawaleryi i piechoty. Dzielna orkiestra pana Patzkego, kapelmistrza 40 pułku piechoty, przybyła z Rzeszowa, akompaniowała koncertantce i zyskała oklaski za wzorowe wykonanie utworów.

P. A. Siedlecki, magik i prestidigitator narodowy, popisywał się także ze swojemi sztukami. Publiczność nielicznie się zgromadziła, a szkoda, gdyż polski profesor sztuk znanych tylko egipskim kapłanom, posiada bardzo wiele zręczności i śmiało może rywalizować z Epsteinami, Hermanami i innymi europejskimi cudotwórcami. Wyjechał do Krakowa.

Ostatecznie w teatrze Szebesty rozbił swoje namioty p. Baczyński. Rozpoczął przedstawienia operą Donizettego „Córka pułku.“ P. Baczyński gościł u nas przed dwoma laty i potrafił sobie zjednać sympatyę publiczności. W tym roku, pierwsze spektakle sprowadziły szczupły kontyngens lubowników teatru.

Spodziewać się należy, że Tarnów, w dalszym ciągu, podeprze usiłowania starannego dyrektora teatru.

Lwów 22 listopada.

(§§) W tym roku komisya lustracyjna Sejmu, której poruczono zbadanie czynności Wydziału krajowego, nie miała szczęścia. Zadała sobie wiele pracy, wyraziła wiele życzeń i postawiła nawet kilka wniosków zasadniczej doniosłości, ale gdy przyszło do obrad w pełnej Izbie, p. Antoniewicz i jego towarzysze swojemi rekryminacyami tak znużyli wszystkich, że w końcu znaczna większość oświadczyła się za wnioskiem sumarycznego nieniejako przyjęcia do wiadomości całego referatu komisyjnego. Mimo tej uchwały ogólnikowej, uwalniającej właściwie Wydział krajowy od bliższego rozpatrywania wniosków i życzeń w sprawozdaniu wyrażonych, sprawozdanie komisyjne zostało wzięte pod rozwagę, wskutek czego stanie się zadość intencyom komisyi, o ile to tylko jest możliwem i wskazanem, t. j. o ile intencye te wyszły z nieokreślonej ściśle formy prostej uwagi i mają charakter pozytywnego wniosku. Tak n. p. stanie się zadość życzeniu, aby reskrypt ministeryalny, orzekający zasadniczo, że ustawa o lichwie ma zastosowanie także do interesów bankowych, szczególnie Banku włościańskiego, została podana do wiadomości wszystkich Wydziałów powiatowych. Cel tego kroku zostanie tylko w takim razie osiągnięty, jeżeli Wydziały powiatowe podadzą to dalej do wiadomości gmin, i to nie w suchej formie biurokratycznej, lecz z odpowiedniem objaśnieniem i pouczeniem. Także sprawa zamykania pokątnych zakładów zastawniczych, które jak wiadomo są ogniskiem wyuzdanej lichwy, zostanie wznowione. Mianowicie chodzi o to, czy okólnik, wydany wskutek zeszłorocznej uchwały sejmowej w tej mierze, doprowadził do praktycznych rezultatów. Okólnik ten opiewał seryo i trzeba to uznać, że Namiestnictwo uczyniło tam w zupełności zadość celowi i duchowi uchwały sejmowej. Czy jednak władze powiatowe wzięły sprawę seryo i pozamykały pokątne zakłady zastawnicze, to stanowi właśnie pytanie, na które odpowiedzi zażąda teraz Wydział krajowy. Oby odpowiedzi z prowincyi opiewały korzystnie! We Lwowie nie zaszła pod tym względem zmiana, a nawet nie widać usiłowań w tej mierze. Lepiej już dzieje się w Krakowie, gdzie Magistrat urzędownie i publicznie podał do wiadomości zamknięcie kilku zakładów zastawniczych.

Osobną uchwałą przypomniał Sejm Wydziałowi krajowemu dawniejszą uchwałę swoją w sprawie ograniczenia podzielności gruntów. O całym przebiegu tej sprawy, mianowicie o badaniach zarządzonych w skutek kwestyonarza rządowego w sprawie zmiany prawa dziedziczenia na posiadłościach gruntowych, donosiłem w swoim czasie szczegółowo. Dopóki rząd nie poweźmie decyzyi w tej sprawie, nie może ona wejść na inne tory. Zresztą w każdym razie Sejm w tej sprawie nie może rozstrzygać, gdyż chodzi tu o postanowienie prywatno-prawnej natury, przeciw któremu przemawia zagwarantowana w ustawie zasadniczej wolność rozporządzania każdą własnością. Tylko Rada państwa może tu zabrać głos decydujący i powziąć postanowienie decydujące.

Przygotowania do wyboru nowej Rady miejskiej są bardzo intenzywne, chociaż jeszcze nie objawiają się na zewnątrz tak głośno, jak to zazwyczaj w takich razach u nas się dzieje. Słychać o jednej kandydaturze na posadę prezydenta, której zwycięztwo byłoby dobrodziejstwem dla miasta i najpewniejszą rękojmią wprowadzenia harmonii w rozstrojone stosunki. Na razie nie wymieniam nazwiska kandydata, aby nie spłoszyć bardzo szczęśliwej myśli.

Szczery, powszechny żal objawia się dla redaktora *Szczutka* p. Liberata Zajączkowskiego, którego młoda żona dziś w nocy umarła. *Szczutek* w skromnym zakresie swoim rozwijał i rozwija zawsze zdrową akcyę obywatelską. Mógł być czasem w błędzie, ale pewnie zawsze występował w poczciwej tendencyi i intencyi. To też wywalczyło sobie to skromne pisemko nietylko we Lwowie lecz i w kraju, wpływ i znaczenie niepospolite. Oby strata bolesna, jaką poniósł sympatyczny redaktor, nie ubezwładniła go w dalszej pracy pożytecznej!

Szanowna Redakcyo!

Korespondent z Pragi w Nrze 265 *Czasu* czyni mi zarzut, że mieszkając od 20 lat w Czechach, nie użyłem tej pięknej sposobności, „by zaznajo-

---

BEATRYX CENCI.

Legenda i historya.

Dziwnie się nieraz składają okoliczności na wytworzenie i utrwalenie legendy całkiem różnej od prawdy dziejowej. Proces rodziny Cencich w XVI wieku należy zapewne do rzędu najsławniejszych *causes célèbres*, dawno jednak zostałby pogrążony w zapomnieniu, gdyby w nim nie upatrywano broni przeciw Stolicy Apostolskiej i nie wyzyskiwano tej smutnej sprawy celem zdyskredytowania władzy i sprawiedliwości papieży. Zwykłą praktyką namiętnych dziejopisarzy, spisek przeciw prawdzie nie chciał nawet wejrzeć tutaj w wierzytelne akta owego procesu, snując do woli tendencyjną legendę, która ostateczne słowo znajdowała w czarownym portrecie, stanowiącym *great attraction* rzymskiej Barberinich galeryi. Upatrywano w tej cudownej główce szczątek ofiary, ślad przebytych katuszy, strojono ją w szczegóły dramatyczne, odbiegano bliskich portretów Rafaela i Fornariny, byle tylko dłużej się przyjrzeć arcydziełu Guida i może kilka łez uronić nad „Aniołem ojcobójstwa“, jak nazwano Beatryxę Cenci.

Otóż fałsz, który zawisnął nad jej losami, dosięgnął i jej mniemanego portretu; wszystko stworzyła, przekształciła fantazya późniejszych pokoleń. Aż do pierwszych lat bieżącego stulecia nie znajduje się w katalogu galeryi Barberinich, ani w żadnym innym, najmniejsza wzmianka o jakimbądź portrecie nieszczęśliwej dziewczyny. Ani w opisach dawniejszych, ani w zapiskach podróżnych żadnego nie znajdujemy śladu legendy artystycznej w tym względzie. Wytworzyła się ona dopiero w naszym wieku; na rok 1819 przypada pierwsza wzmianka o rzekomym portrecie Beatryxy. Angielski poeta, Percy Bysshe Shelley, druh serdeczny Byrona, śpiący dziś na rzymskim cmentarzu pod głazem, noszącym napis: *Cor cordium*, upowszechnił w swej ojczyźnie ustaloną dziś artystyczną legendę, której początku zapewne w jego fantazyi szukać należy. Pisząc tragedyę swoją: *The Cenci*, na tle losów tego nowego Atrydów rodu, potrzebował uplastycznić sobie bohaterkę złowrogiej pieśni i powieści, i odtąd tłum bez dyskusyi ani krytyki żadnej uwierzył, że perła galeryi Barberinich jest niewątpliwie portretem córy Cencich.

Tymczasem wszystko się temu sprzeciwia. Najprzód daty najjawniej dowodzą, iż Guido Reni dopiero w pięć lat po tragicznym zgonie Beatryxy do Rzymu przybył, a więc widzieć jej nie mógł. Zkądinąd, znając charakter zabobonny słynnego malarza, domyślać się godzi, iż nawet upoważniony przez papieża do zstąpienia w lochy więzienne rodziny Cencich, nie byłby tego uczynił, z obawy jakich niebezpieczeństw i czarów. Nierad też malował on portrety, wymawiał się królowi francuskiemu, który go na dwór swój nęcił sowitą pensyą, zapewnieniem, iż nie jest z rzemiosła portrecistą. Jakoż portret papieża Klemensa VIII jest bodaj jedynym w tym rodzaju dziełem. Znane skąpstwo Cencich także sprzeciwia się mniemaniu, aby znaczną sumę wyłożyć chcieli na utrwalenie rysów tej, z którą honor domu niknął bezpowrotnie. Co więcej, obyczaj rzymski nie pozwalał malować portretów osób niezamężnych. Opis rysów nieszczęsnej Beatryxy wedle aktów współczesnych, także całkiem się różni od rzekomego jej podobieństwa: lud rzymski w dzień spełnienia wyroku podziwiał cudne, jasne włosy skazanej, zwojami opadające na jej ramiona. Portret galeryi Barberinich przedstawia nam brunetkę, a cały obraz ciemnemi tony uderza. Znawcy podają w wątpliwość samąż nawet autentyczność podpisu mistrza; niektórzy chcą tu widzieć „Egipską Madonnę“ Pawła Veronesa, inni „Rachelę“ Annibala Caracci. Rzeczywiście pojąć trudno, jakim sposobem w katalogach z roku 1604 i 1623, nietylko imię Beatryxy Cenci nie jest wspomnianem, ale i Guida nazwisko wcale się tam nie znajduje. Dwa jednak dowody przemawiają za autentycznością jego pędzla, raz, że wiadomo, jak wiele pracował dla kardynała Barberiniego, później papieża Urbana VIII, a powtóre, że mimo rozmaitości jego natchnienia i utworów, główka stanowiąca mniemany portret Beatryxy, a mianowicie jej udrapowanie wschodnim zawojem, powtarza się wielokrotnie na jego obrazach. Jedna z nimf otaczających sławną „Aurorę“ w pałacu Rospigliosi, „Niewiasta wskazująca dziecięciu śgo Andrzeja, idącego na męczeństwo“, w fresce kościoła śgo Grzegorza *in monte Celio*, „Sybilla Kumejska“, wszystko to typy pokrewne z portretem galeryi Barberinich, ideał snać ducha artysty, który wciąż wydoskonalał swe pojęcie piękna.

Świeżość stosunkowa bardziej poetycznej, aniżeli artystycznej legendy, rozwiewa ją z łatwością, i fantazya Shelley'a nie ostoi się wobec krytyki, która darmo szuka podstawy dla upowszechnionego dziś mniemania, iż bezimienna a tak urocza postać Barberinich galeryj jest córą Cencich. Trudniejsze stokroć zadanie przypadło w udziale badaczom właściwego przebiegu sprawy ginącej w pomroku dziejowym. Archiwista Bertolotti postanowił raz więcej poruszyć kurzawą wieków przywalone akta sądowe: żadnego nie zaniechał źródła, przewertował wszystkie możliwe dokumenta, nawet jednodniowe *avvisi*, które zastępowały naonczas dzisiejszą publicystykę i dziennikarstwo. Nie pominął korespondencyj dyplomatycznych, zajrzał do Archiwum *Camery* apostolskiej, do biór sądownictwa, fiskusu i notaryatu rzymskiego. Ztąd urosła spora książka, której każda kartka burzy jakiś fałsz historyczny, a przez to samo stawa w obronie sprawiedliwości papieży i Stolicy Apostolskiej. Podobnąż usługę prawdzie dziejowej oddał już był p. Bertolotti swą pracą o Benvenuto Cellinim i złotnikach z połowy XVI wieku, wyjaśniając bezpodstawność tradycyi, zagrzebującej tego wielkiego artystę w lochach zamku św. Anioła aż do jego mniemanej a niemożebnej ztamtąd ucieczki. Urzędnik nowych Włoch, zasługując się prawdzie dziejowej, nie domyślał się, że nawet po upływie trzech wieków nie jest to grunt neutralny. Bezstronność, z jaką ogłaszał dokumenta przychylne przeszłości papieży, snać była mu poczytaną za grzech ciężki wobec rządu włoskiego, po ukazaniu się bowiem szerszego studyum o rodzinie Cencich, p. Bertolotti został nagle usuniętym z Rzymu i przeniesionym do Mantuy, co mu nie dozwala poszukiwań dalej znamienitych poszukiwań historycznych. Ale dość się już zasłużył prawdzie tem, co mu znaleść było danem.

Miłośników pięknej epoki Odrodzenia rozczarować chyba mogą strony obyczajowe i społeczne, stosunki owej epoki, pełnej blasków i cieniów na przemian. Dotychczasowy kozioł ofiarny wszystkich familijnych zbrodni w rodzinie Cencich, Franciszek Cenci, zaiste bynajmniej nie zyskuje na bliższem poznaniu. Mąż to dziki, o gwałtownych namiętnościach, głośny z burd i awantur ulicznych, opłacający częste grzywny i kary, wielokrotnie na wygnanie lub więzienie skazywany. Dziedzictwem przejął po ojcu jego złe skłonności i majątek niezmierny, niepoczciwie powiększony w ciągu lat, w których zarządzał skarbem apostolskiej *Kamery*. W piętnastym roku życia Franciszek Cenci ożenił się z Hersylią Santa Croce i przez dwadzieścia jeden lat żył z nią dosyć zgodnie. W burzliwem jego życiu niema śladów głośniejszych zatargów małżeńskich. Owszem, czuł w niej matkę dwanaściorga dziatek, z których siedmioro się wychowało: dwie córki i pięciu synów. Hersylia musiała zbawienny wpływ wywierać na męża i dzieci swoje, utrzymywać w pewnych karbach gwałtowne ich natury, bo dopiero po jej śmierci w 1584 r. następuje poniekąd wybuch stłumionych przez pewien czas namiętności. Dość powiedzieć, że prawie wszyscy członkowie tej rodziny gwałtowną zginęli śmiercią, jedni z ręki kata, drudzy w pojedynkach. Jedna chyba Antonina, zaślubiona szlachetnemu patrycyuszowi z domu Savellich, spokojnie wyprzedziła ojca w mogile, nie zostawiając potomstwa.

Po dziewięciu latach wdowiego życia, Franciszek Cenci w powtórne wszedł związki, poślubiając niejaką Lorenzę Petroni, której słaby charakter nie mógł udzielić mu pomocy przeciw butnemu i hardemu potomstwu z pierwszej żony. W galeryi Barberinich znajduje się bezimienny portret, który uchodzi za podobiznę owej Lorenzy; dość jednak spojrzeć na zdobiące obraz herby Colonnów, aby zmierzyć omyłkę, sfabrykowaną na korzyść legendy więcej dziś politycznej, aniżeli historycznej. Stanąwszy u południa życia, a raczej pochylając się już ku zachodowi dni swoich, Franciszek Cenci spojrzał w około siebie, zmierzył okiem zbrodnie swych synów, wspomniał na przewinienia własne, przeczuł ruinę materyalną i moralną domu swego, a nabrawszy przekonania, że go własny syn chce zgładzić, postanowił okiełznać twardą ręką ojcowskiego jarzma swe niesforne potomstwo, ścieśnić ich wolność a raczej swawolę, i w tym celu przeniósł się do swej rodowej warowni Rocca di Petrella, w królestwie Neapolitańskiem. Nie tylko szukał on tam własnego bezpieczeństwa, kto wie ażali nie chciał ukryć hańby domu swego? Owa bowiem Beatryx, czysta ofiara srogości papieskiej wedle źródeł podrobionych, umęczony anioł ojcobójstwa, straszną hańbą splamiła była swe imię. Kodycyll jej testamentu, ogłoszony przez p. Bertolotti, poświadcza o tem wymownie. Zapisuje ona poufnie niejakiej Katarzynie de Sanctis sumę pięciuset skudów, z warunkiem, aby procenta używane były na potrzeby wychowania „biednego dzieciątka, o którem jej mówiłam w mych zwierzeniach. I dopóki to dziecię żyć będzie, ma o niem pamiętać i z tejże renty je utrzymywać.“ Pokazuje się z aktów procesu, z wyznań Beatryxy i służby domowej, że stary Cenci słuszne miał powody córkę ukrywać przed światem. Jednym z współmorderców jego okazał się być Olimpiusz Calvetti, rządca zamku w Rocca di Petrella. Franciszek Cenci wypędził go z domu, spostrzegłszy jawne dowody porozumienia i stosunków między nim a córką swą Beatryxą, wypędził jednak za późno dla czci swego imienia.

I oto charakter dziewiczy, ktoremu na Kapitolu

mić potrosze publiczność czeską z naszemi stosunkami.“ Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że choć czytuję od 20 lat dzienniki czeskie, jak powiedziałem w *Kuryerze Poznańskim*, w Pradze mieszkam jednak dopiero od lat 6 i to z długą przerwą w r. 1878. Że zaś mojem głównem zadaniem nie może być zapoznawanie publiczności czeskiej z naszemi stosunkami, to wynika już z okoliczności, że nie piszę po czesku. Obznajamiać publiczność czeską z naszemi stosunkami, jest zadaniem pisarzy czeskich, którzy zwiedzili i zwiedzają Polskę; a gdyby szanowny korespondent *Czasu* znał dokładnie piśmiennictwo czeskie, zwłaszcza też czasopisma, jak n. p. *Oświatę*, wydawaną przez profesora Wilczka, *Kwety* itd., wiedziałby, że się szczególnie kilku młodszych pisarzy pilnie wywięzuje z tego zadania. Co do mnie, publiczność czeską mogę zaznajomić z naszemi sprawami tylko o tyle, ile to czynić można za pośrednictwem języka niemieckiego; a że w tym względzie robię, co robić można bez natręctwa, to szanowny korespondent powinien mi przyznać. Jednak głównem zadaniem mojem, o ile na to pozwala stałe zajęcie, może być tylko zaznajomienie „publiczności polskiej z sprawami czeskiemi“, a to czynię według możności; za dowód na tem tu miejscu wskażę tylko na sześć fejletonów o najnowszej literaturze czeskiej, ogłoszonych w *Czasie* roku zeszłego. Uznaję chętnie, że moje korespondencye polityczne i literackie dotykają tylko pewnej strony życia czeskiego: trzebaby nadto podawać obszerne opisy stosunków rolniczych, fabrycznych, handlowych, browarniczych itd., wszystko to bardzo piękne, pożyteczne i ważne rzeczy, tylko niestety na nich się nie znam, muszę je więc pozostawić specyalistom, a sam poprzestać na wyłuszczaniu tych kierunków publicznego życia, na których się znam. Poznając stosunki czeskie, publiczność polska znajdzie się oczywiście w korzystniejszem położeniu, aniżeli publiczność czeska, któraby nie znała stosunków polskich.

Tyle co do zarzutu, uczynionego mi przez korespondenta *Czasu*. Skoro zaś odwołał się do mojego świadectwa, muszę zaznaczyć, że przytaczając różne ustępy z mojej korespodencyi w *Kuryerze*, opuścił najważniejszy, w którym wyraziłem zdanie, „że w żadnym innym narodzie Polska nie posiada tyle sympatyi, co w czeskim“. Wypowiedziałem to zdanie niejednokrotnie na mocy dokładniejszej znajomości stosunków tutejszych, aniżeli może je posiadać szanowny kolega, piszący teraz w *Czasie* z Pragi pod znakiem (÷). Czy wypada wzajemne te sympatye ciągle z drobnych powodów, a często bez wyraźnych przyczyn wystawiać na próbę dziennikarskiemi wyjaśnieniami i sporami? pytania tego nie mogę rozstrzygać i nie chcę nikomu narzucać w tej mierze zdania mego, które może być mylnem. Jednakże wszystkich, co uważnie śledzą spraw publicznych prawie tak samo, jak nas, zadziwiło, że takie wyjaśnienia i spory zwykle wywiązują się „krótko przed rozpoczęciem nowej kadencyi parlamentarnej“ i zwykle też wtedy, kiedy wobec przeciwników politycznych należałoby starannie ukryć wszelkie możliwe rozterki.

Ten zadziwiający fenomen powtórzył się i teraz, zdaniem naszem jak najniepotrzebniej, ponieważ to, co nas mogło oburzać w występach *Naradnich Listów*, było już zupełnie z porządku dziennego usunięte uwagami *Politik*. Oczywiście bowiem uwagi organu, który pozostaje w najściślejszym związku z uznanemi przywódzcami, poselskiego Klubu czeskiego, całkiem paraliżowały insynuacye *Narodnich Listów*. Mogąc nadto dodać, że jak *Politik* i *Pokrok*, tak też i najznakomitsi przywódzcy czescy pragną gorąco utrzymania solidarności z Kołem polskiem i nie widzą żadnego powodu do nieporozumień, muszę raz jeszcze spory owe nazwać niewczesnemi.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku, pozostaję szanownej Redakcyi najniższym sługą.

XX korespondent *Kuryera Poznańskiego*.

Praga czeska 20 listopada.

Sprawy krajowe.

Rzeszów 21 listopada. Przed bardzo licznie zgromadzonemi wyborcami z kuryi mniejszéj posiadłości powiatów Rzeszowskiego i Kolbuszowskiego zdawał hr. Zdzisław Tyszkiewicz sprawę z swych dwuletnich czynności jako poseł do Rady państwa. Zgromadzeniu w sali Rady miejskiéj odbytem przewodniczył wyborca X. kanonik Karakulski, proboszcz z Przybyszówki wobec komisarza rządowego p. Schutta; w blisko 3 godziny trwającéj przemowie podnosił poseł wszystkie wybitniejsze w Radzie państwa już uchwalone lub w projekcie będące sprawy a to: o ustawie finansowéj zaprowadzającéj sprawiedliwszy wymiar podatku gruntowego, w czem szczególniejsze zasługi położył członek Rady państwa bar. Józef Baum jako referent sprawy podatku gruntowego zachodniéj Galicyi; daléj wyjaśnił ustawę nakładającą cło na towary i podatek na naftę; wspomniał również o dążnościach ministra finansów do podniesienia dobrobytu naszego kraju; wyjaśnił ustawę o taksach wójskowych i sposobie użycia tych taks, szczególnie starał się wyjaśnić zgromadzeniu dobrodziejstwo dozwolonéj budowy kolei transwersalnéj, która przyczyni się do podniesienia dobrobytu kraju i da zarobek ludności, a wszystko to zawdzięczyć należy obecnemu dla naszego kraju przychylnemu rządowi i szczególnym względom N. Pana; również omawiał projekt komasacyi i podzielności gruntów, zwrócił także uwagę na opłatę taks w sprawach spadkowych.

Żadna sprawa ważniejsza nie została pominięta, a mowa wygłoszoną była w sposób przystępny dla ludu, w czem hr. Tyszkiewicz odznacza się, jako kilkunastoletni prezes Rady powiatowéj Kolbuszowskiéj. Zostając z ludem w ustawicznych stosunkach, potrafił sobie zjednać powszechne zadowolenie, to też wyborcy po kilku interpelacyach mniejszego znaczenia, przez usta Michała Pruca z Biały wyrazili swemu posłowi szczere, serdeczne uznanie za jego trudy i prosili go, aby i w przyszłości nie odmawiał im swéj fatygi, udzielając mu zarazem jednogłośne wotum zaufania; wreszcie na wniosek Jana Wiśniewskiego gospodarza z Staromieścia i byłego posła na Sejm krajowy, wzniesiono na cześć N. Pana trzykrotny okrzyk: Niech żyje!

Rada nadzorcza Towarzystwa Ogniowego odbywa obecnie posiedzenia. Z tego powodu przybyło do naszego miasta kilkunastu obywateli, między którymi kilku byłych posłów.

Komitet przedwyborczy dla zachodniej części kraju zbierze się w Krakowie d. 26 b. m. w celu ukonstytuowania się.

Wczoraj w Chrzanowie wybrano jednogłośnie delegatem Towarzystwa kredytowego hr. Antoniego Wodzickiego, właściciela Kościelca; zastępcą zaś p. Adolfa Szyca.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Pamiętniki b. jenerał-gubernatora Murawiewa, o ukazaniu się których w druku doniósł już telegraf, wywołały odezwy w różnych dziennikach rosyjskich. *Nowoje Wremia* jest zdania, że publikacya tych *Pamiętników* jest bardzo na czasie, nasunie bowiem przed oczy tych, którym to potrzebne, przepomniane przez nich obowiązki. Obok tego organ p. Suworyna zapowiada szereg artykułów „o tem czego teraz potrzeba w kraju północno-zachodnim.“ Obecnie ukazał się pierwszy; stanowi on wstęp do dalszej pracy, a przeto nie wiele da się o nim powiedzieć. Autor artykułów przechodzi z kolei środki stosowane dawniej, mówi o ukazie z 10 grudnia 1865 roku i o urzędnikach rosyjskich, których sam b. jenerał-gubernator musiał odsyłać tam, zkąd przybyli. Nareszcie jest taka konkluzya: „Wszystko to należy do przeszłości i w chwili obecnej przedstawia tylko materyał do wniosków o tem, czego potrzeba teraz, co należy zmienić, a co utrzymać.“ Wnioski te mają być przedmiotem zapowiedzianych artykułów. W miarę możności będziemy się starali zapoznać z niemi Czytelników.

Charakterystycznem jest w *Pamiętnikach* Murawiewa, że oskarża on swoich poprzedników, jenerał-gubernatorów litewskich, o przygotowanie gruntu do powstania 1863 roku, przez to, że zostawali w stosunkach z Polakami i tolerowali bądź-to przez brak zmysłu politycznego, bądź nawet świadomie, aspiracye polonizacyjne w tym kraju. Zdaniem Murawiewa — najbardziej odznaczyli się pod tym względem, zadając dotkliwe ciosy sprawie rosyjskiej na Litwie, jenerał-gubernatorowie: ks. Chowański, Djakow, ks. Golicyn, ks. Dołgorukow, Bibikow i Nazimow. „Oto jest — powiada Murawiew — szereg mężów czysto rosyjskiej narodowości, którzy, przy współdziałaniu podobnych im ludzi w Petersburgu, położyli w północno-zachodnim kraju mocne fundamenta dla propagandy polskiej, a następnie i dla rozwoju powstania, które tak drogo kosztowało Rosyę.“

Projekt Statutu

Muzeum Narodowego w Krakowie.

§ 1. Gmina miasta Krakowa zakłada na wieczne czasy w Krakowie Muzeum narodowe sztuki.

§ 2. Celem Muzeum będzie przedstawić na zebranych okazach sztukę w Polsce, w całym jej historycznym i bieżącym rozwoju w oddziale malarstwa (łącznie z rysunkiem), rzeźby i architektury.

§ 3. Dla osiągnięcia tego celu starać się będzie Muzeum o nabycie dzieł sztuki oryginalnych, wykazujących główne momenta jej postępu i upadku w Polsce; o ile zaś nabycie oryginałów okaże się rzeczą niemożebną, zastąpi je Muzeum zapomocą kopij, odlewów, modelów i rysunków.

§ 4. Wyłączone są z Muzeum wykopaliska przedmiotów przedhistorycznych oraz pamiątki niemające charakteru sztuki.

§ 5. Muzeum może nabywać znakomite okazy sztuki obcej oraz publikacye pomnikowej wagi z dziedziny sztuki.

§ 6. Gmina miasta Krakowa pozostaje wyłącznie właścicielką Muzeum narodowego.— Wolno jednak czyniącym dary lub zapisy na rzecz Muzeum narodowego poczynić zastrzeżenia względem praw własności przedmiotów przez siebie darowanych lub zapisanych, jednak tylko na przypadek rozwiązania Muzeum.

§ 7. Muzeum otwarte będzie stale dla publiczności.

§ 8. Fundusze utrzymania i powiększania Muzeum narodowego składają się: *a)* z sumy corocznie na ten cel przez gminę miasta Krakowa przeznaczyć się mającej; *b)* z zapomogi krajowej i państwowej; *c)* z darów i zapisów; *d)* z dochodów z opłat za wstęp do Muzeum.

§ 9. Fundusze Muzeum narodowego administrowane będą przez gminę miasta Krakowa odrębnie od innych funduszów.

§ 10. Zarząd Muzeum narodowego sprawuje komitet i dyrektor.

§ 11. Do komitetu wchodzą: 1) prezydent miasta i pierwszy wiceprezydent, 2) prezes Akademii umiejętności w Krakowie, 3) dyrektor szkoły sztuk pięknych w Krakowie, 4) konserwator zabytków pomnikowych w Krakowie, 5) przewodniczący komisyi historyi sztuki w Akademii umiejętności, 6) profesor archeologii, 7) profesor historyi sztuki, 8) prezes lub delegat Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, 9) prezes lub delegat Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie, 10) trzech radców miejskich delegowanych przez Radę, 11) trzej malarze, dwaj rzeźbiarze i jeden architekt.

§ 12. Członkowie komitetu, wymienieni powyżej w artykule 11 w ustępach od 1 do 10 włącznie, wybiorą członków komitetu wymienionych w artykule 11 w ustępie 11 w celu ukonstytuowania się komitetu. Następnie co lat trzy, komitet tychże członków wybierać będzie.

§. 13. Komitet mianuje i usuwa dyrektora Muzeum, a na jego przedstawienie mianuje i usuwa urzędników i sługi, i stanowi dla nich władzę dyscyplinarną. — Dyrektor, urzędnicy i słudzy Muzeum pobierać będą wynagrodzenie, które regulamin oznaczy, bez prawa do emerytury. Rada miejska systemizuje urzędników Muzeum narodowego.

§. 14. Komitet układa przed końcem każdego roku kalendarzowego budżet dochodów i rozchodów. — Jeżeliby zaprojektowane rozchody przewyższały sumę przez Radę miejską na Muzeum rocznie wyznaczoną i dochody od stałych funduszów Muzeum, projekt budżetu winien być Radzie miejskiej do zatwierdzenia przedłożony.

§. 15. Komitet może zarządzić wydatki stałe lub nadzwyczajne tylko w granicach uchwalonego, a względnie tylko w granicach budżetu zatwierdzonego przez Radę miejską. — Wszelkie wydatki, przechodzące granice budżetu, może komitet czynić tylko za poprzedniem zezwoleniem Rady miejskiej. Również tylko Rada miejska może przyjąć zobowiązania, któreby w jednym roku z dochodów budżetem objętych zaspokojonemi być nie mogły, jak niemniej dary dane z zastrzeżeniem i fundacye połączone ze zobowiązaniem. — Komitetowi służy wszakże prawo do zakupywania dzieł sztuki, jeśli fundusze albo natura zapisu pozwolą, bez odnoszenia się w tym względzie do Rady miejskiej.

§. 16. Komitet zdaje sprawę ze swych czynności i z rozwoju Muzeum narodowego rok rocznie Radzie miejskiej.

§. 17. Komitet uchwala regulamin Muzeum, określając w nim wszelkie szczegóły statutem tym nieobjęte, oraz instrukcye służbowe, mające obowiązywać dyrektora, urzędników i sługi, oraz program zakupna przedmiotów muzealnych.

§. 18. Dyrektor zdaje sprawę ze swoich czynności Komitetowi na każdem jego posiedzeniu; Komitet zaś zdaje sprawę z całego rozwoju Muzeum corocznie na posiedzeniu publicznem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 listopada.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Lucyana Siemieńskiego, zamówione przez rodzinę zmarłego, odprawiać się będzie w Krypcie grobów zasłużonych na Skałce od godziny 9-tej do 11-tej w poniedziałek (27 b. m.), jako w piątą rocznicę jego zgonu.

— **Bar. Konstanty Puget Puszet**, znany i szanowany w szerokich kołach miasta naszego obywatel, właściciel pięknego pałacu przy ulicy Starowiślnej, umarł dzisiaj po krótkiej chorobie, w 61 roku życia. Bar. Puszet pozostawia jedynego syna, ożenionego z panną Milo, siostrzenicą ś. p. Enocha, znakomitego współpracownika margr. Wielopolskiego. Pogrzeb bar. Puszeta odbędzie się w niedzielę.

— **Stłumienie pożaru.** Dnia wczorajszego przed godziną 2 po południu w jednym z budynków domu karnego przy ulicy Senackiej zapaliły się sadze w kominie. Straż pożarna przybyła natychmiast na miejsce wypadku stłumiła ogień, który powstał, jak to skonstatowano, przez niedbalstwo kominiarzy czyszczących tamże kominy.

Przy pożarze był obecnym prezydent miasta Dr Weigel i wielu urzędników sądowych.

— **Wczorajsze przedstawienie magiczne** p. Siedleckiego w sali teatralnej dowiodło, że niekoniecznie trzeba być cudzoziemcem i tytułować się „Profesorem białej magii“, lub „nadwornym magikiem“ jakichś zamorskich mocarzy, aby pokazywać sztuki zadziwiające zręcznością. Wszystkie produkcye p. Siedleckiego, tego jedynego prestidigitatora-Polaka (a w dodatku krakowianina), czy-to z dziedziny właściwej magii, czy t. z „magnetyzmu,“ nieustępują w niczem sztukom zagranicznych, słynnych „profesorów,“ a odznaczają się prostotą i elegancyą wykonania w takim stopniu, że najzupełniej zadowolić mogą wszystkich lubowników tego rodzaju przedstawień. P. Siedlecki, który wskutek późnego ogłoszenia o swoim „wieczorze elektro-fizycznym“ miał wczoraj niewielu widzów, zamierza, jak słyszeliśmy, dać drugie przedstawienie w przyszłą środę, w nadziei, że u publiczności swego rodzinnego miasta niemniejsze niż w Warszawie potrafi zyskać uznanie.

— **Hr. Henrykowa Wodzicka**, hr. Antoni i Roman Wodziccy, hr. Feliks Mycielski, udali się dziś z Krakowa do Rydzyny na pogrzeb ks Augusta Sułkowskiego.

— **P. Antoni Dybka**, rodem z Racławic w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Gębski**, komendant posterunku żandarmeryi w Jezorze, wyszedłszy w d. 15 b. m. na śledztwo złodzieja, więcej nie powrócił. Dopiero onegdaj znaleziono go nieżywego, prawdopodobnie zmarzniętego, siedzącego w kaplicy pobliskiej, z bronią w lewej ręce, z głową opartą na prawej ręce, a rzeczy jego leżały na kolanach.

— **W tej chwili** donoszą nam o śmierci ś. p. Heleny Niemojewskiej, żony marszałka i byłego koniuszego Królestwa Polskiego, a córki, Anny z Jabłonowskich i wojewody hr. Stanisława Wodzickiego prezesa senatu woln. m. Krakowa. Pani ta słynna z urody, poświęciła niegdyś uczucie serca by wierną krajowi pozostać, odmówiła bowiem świetnego losu, który jej bogaty lord angielski wraz z ręką ofiarował, i w zaciszu wiejskim ale we własnym kraju życie swoje spędziła, dając z siebie przykład cnót skromnych i prawdziwie chrześciańskich. Zostawia po ona sobie córkę niegdyś zaślubioną Panu Kołłątajowi, dzisiaj wdowę, i syna ożenionego z księżniczką Galicyn. Zmarła w Oleśnie, własności swojej w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 75.

— **Restauracya Wawelu**, która tak żywo zajmuje umysły i serca wszystkich Polaków, stała się nawet przedmiotem piosnki ludowej — to najlepszy dowód, jak rzecz ta jest popularną, skoro potrafiła zainteresować nawet najniższe warstwy społeczeństwa. Dzięki uprzejmości jednego z naszych przyjaciół, otrzymaliśmy zwrotkę krakowiaka, którą w okolicach Nowego Sącza obecnie śpiewają:

Hej tam na Wawelu
Będzie rezydencya (bis)
Naszego Cesarza
Wielkiego mocarza!

— **Ślub.** W dniu wczorajszym pomiędzy godziną 6 a 7 wieczorem w kościele Opieki św. Józefa (PP. Wizytek) odbył się ślub hr. Romana Potockiego, c. k. austryackiego podkomorzego i posła na Sejm ratuski, syna hr. Alfreda Potockiego, namiestnika Galicyi i hr. Maryi z książąt Sanguszków, z hrabianką Izabellą Potocką, córką Stanisława hr. Potockiego, koniuszego dworu N. Cesarza Wszech Rosyi i hr. Maryi z książąt Sapiehów. Oprócz rodziców państwa młodych, liczne grono gości płci obojej, złożone z najbliższej rodziny obudwóch domów, niemniej z przyjaciół i znajomych, asystowało wspaniałemu obrzędowi. Liczne tłumy ciekawych zaległy nawy boczne kościoła, przystrojonego w kwiaty i kobierce, niemniej zapełniły cały plac przed kościołem i Krakowskie Przedmieście aż do pałacu rodziców panny młodej. Orszak ślubny po godzinie 6 wieczorem znajdował się w komplecie. O godzinie 6½, oczy wszystkich zwróciły się na podwoje kościoła, w których ukazała się urocza postać panny młodej, wspartej na ramieniu brata swego hr. Jakóba Potockiego i hr. Józefa Potockiego, młodszego brata pana młodego, którzy jako drużbowie, do ołtarza ją poprowadzili. Pana młodego prowadziły do ołtarza dwie nadobne druchny: hrabianka Natalia Potocka i hrabianka Marya Branicka. Namiestnik Galicyi, hr. Alfred Potocki, ojciec pana młodego, podał ramię matce panny młodej; hr. St. Potocki, ojciec panny młodej, podał ramię matce pana młodego. Od ołtarza odprowadzili pannę młodą: Ordynat hr. Tomasz Zamojski i hr. Władysław Branicki; pana młodego zaś: Ordynatowa Marya z hr. Potockich hr. Zamojska i Julia z hr. Potockich hr. Władysławowa Branicka, siostra pana młodego. Ślub dawał administrator archidyecezyi warszawskiej, X. kan. Sotkiewicz.

Namiestnik Galicyi, ubrany po cywilnemu, miał na sobie oznaki orderu Złotego Runa, tudzież wstęgę orderu Żelaznej Korony. Obecnym był również baron Brenner, tutejszy konsul jeneralny austryacki. Z galicyjskich gości, oprócz rodziny, obecni byli przy obrzędzie: wiceprezes Namiestnictwa pan Filip Zaleski, hr. Mier i Dr Madejski, poseł na Sejm krajowy. Z Wielkiego ks. Poznańskiego był obecnym między innymi książę Ferdynand Radziwiłł, który miał na sobie wielką wstęgę orderu świętego Grzegorza.

Po skończonym obrzędzie ślubnym całe grono udało się do pałacu ojca panny młodej, hr. Stanisława Potockiego, gdzie w wspaniałych komnatach zastawiona była sute wieczerza, po której państwo młodzi udali się do Wilanowa, zkąd w piątek wieczornym pociągiem odjadą do Wiednia.

Namiestnik Galicyi w dniu dzisiejszym odjeżdża do Wilna, w odwiedziny do córki swej, hr. Klementyny Tyszkiewiczowej. (*Słowo* warsz.)

Echo podaje następujące szczegóły:

Ślub hr. Romana Potockiego, syna namiestnika Galicyi, z panną Izabellą Potocką, odbył się wczoraj wieczorem z wielką okazałością w kościele Opieki św. Józefa (PP. Wizytek) na Krakowskiem Przedmieściu. Już od godziny 4 po południu tłumy zalegały okolice kościoła, chcąc dostać się do wnętrza, gdzie jednak tylko posiadających bilety wpuszczano. Sam ślub dawał X. administrator Sotkiewicz.

Kościół przepysznie był udekorowany egzotycznemi kwiatami z Wilanowa i Frascati. Wspaniałe palmy, drzewa iglaste, pomarańcze i cytryny, cudownie wyglądały przy rzęsistem oświetleniu. Między drzewami umieszczono cały szereg kolumn marmurowych ze świecznikami i wogóle w całym kościele płonęło do 1000 świateł. Antypedyum wielkiego ołtarza było ubrane koronkami, stanowiącemi od stu lat własność panien Wizytek, a alba Celebranta również ubrana była koronkami weneckiemi, które ceniono przed stu laty na 30,000 liwrów. Strojów

---

przed kilkoma laty chciano kłaść pamiątkową tablicę. Odnajdujemy ją w zmowie z kochankiem, w owej strasznej nocy morderstwa Franciszka Cenci. I bracia i macocha maczają ręce w tej krwawej sprawie, wszystkim pilno pozbyć się surowego, może srogiego ojca. Atoli Beatryx główną bohaterką i sprężyną dokonanej zbrodni, ona usypia ofiarę za pomocą narkotyku, ona morderców wprowadza i zachęca, ona im świeci, a nawet widząc ich wahanie, sama za nóż chwyta. Po spełnieniu zaś zbrodni, te nowoczesne Eumenidy, Beatryx i Lorenza za nogi wloką przez korytarz zamku krwawego trupa, aby go oknem wyrzucić w ogród gdzie na gałęziach bzu rosnącego pod murem te szczątki martwe zawisły.

Niebawem Olimpio ginie zamordowany tajemnie, i zdawałoby się, że i sekret dokonanej w Rocca di Petrella zbrodni zginąć i zatrzeć się musi, gdy w tem drugiego siepacza przy jakiejś kradzieży ujmują i ten całą sprawę wyjaśnia. Nieuniknionem następstwem, cała rodzina Cencich wpada w ręce sprawiedliwości.

Proces toczył się bardzo powoli z należytą roztropnością i względami. Beatryx zrazu do niczego zgoła się przyznać nie chciała i okazała moc, której trudno się było spodziewać po jej poprzednich ułomnościach i zbrodniach. Smutna dotąd i występna heroina teraz dopiero bardziej zajmującą się staje pewną siłą odporną, która jej usta zamyka, gdy już wszyscy inni wspólnicy wyjawili swój udział w morderstwie. Ni prośby, ni groźby na nią bynajmniej nie działają, zapiera się winy i milczy. W końcu macocha miękczy jej serce uroczystem zaklęciem: „Popełniliśmy zbrodnię, nie zostaje nam, jak duszę zbawić pokutą, a śmierć z rąk sprawiedliwości ochotnie przyjąć.“

„Śmierć mi jest niczem, odparła Beatryx, spoglądając ze wzgardą na Lorenzę, zniosłabym ją mężnie, gdyby tu nie szło o cześć domu niepowrotnie straconą. Skoro jednak wszyscy przeciw mnie stawacie, poddam się, i nowego żądam śledztwa“.

Teraz już bez ogródki wszystko wyznała, a odpowiedzi jej zgodziły się dosłownie z wyznaniami wspólników i świadków całej tej strasznej zbrodni. Rok cały wlokła się sprawa teraz. Pięć miesięcy zostawiono obwinionym do przeprowadzenia obrony, powierzonej najznakomitszym adwokatom. Nie mogli oni jednak zaprzeczyć zbyt jawnym dowodom popełnionej zbrodni. Pan Bortolotti przedstawia nam w najdrobniejszych szczegółach cały przebieg sprawy, która po raz pierwszy w właściwem występuje świetle. Tutaj znajdujemy się wobec zawiązku legendy: uczony archiwista napotkał w swych badaniach ślad przebiegłości, z jaką możny ród Cencich usiłował zatrzeć hańbiące karty swej historyi. Co chwila p. Bertolotti znajdował się wobec wydartego dokumentu, zniszczonej karty aktów sądowych, wyraźnego podrobienia lub sfałszowania świadectw. Udało mu się jednak odszukać pozornie zatracone źródła, uzupełnić braki i odbudować prawdę w całej nagości, daremnie przez Cencich, a może i przez późniejszych wrogów papiestwa przysłanianą.

Początki legendy przypisuje on więc tak wpływom i pieniędzom rodziny obżałowanych, jak później zręcznemu usunięciu, nawet z aktów publicznych, bardziej kompromitujących zeznań i dowodów. Zkąd inąd niesłychane utrudnienia przystępu do Watykańskiego archiwum nie dozwalały zbadać sprawy i z drugiej też strony. Zapominać nareszcie nie trzeba, iż pospólstwo zwykło brać stronę winnych przeciw sądom nawet najsprawiedliwszym, powodowane przyrodzoną skłonnością upominania się za słabszymi lub pogromionymi wobec siły, która przemogła. Pamiętać też należy, iż to się działo w wieku XVI, od którego zewsząd wiać zaczynają prądy papiestwu przeciwne, i każda broń staje się narzędziem dla ludzi chcących zohydzić Stolicę Apostolską i Namiestników Chrystusowych.

Mimo jednak rozwiniętej na wielką skalę konspiracyi przeciw prawdzie, udało się archiwiście rzymskiemu sprowadzić sprawę Cencich na grunt właściwy. Ztąd jawnie wynika, iż pobudką do strasznego ojcobójstwa była jedynie żądza wyswobodzenia się z jarzma domowego tyrana, i że wyrodne potomstwo niczem zgoła usprawiedliwić się nie da. Niknie więc sztuczna fantastyczność, którą próbowano odziać wyrodne Cencich plemię, a rzecz z niemi zakończywszy, badacz przechodzi do osoby Papieża Klemensa VIII Aldobrandini, którego legenda, uniewinniająca właściwych zbrodniarzy, przeniosła na ławę oskarżonych. Postać jego coraz promienniej na ciemnem tle ówczesnych stosunków występuje. W miejsce mniemanej chciwości i bezwzględnej surowości, znajdujemy ojcowskie serce i litość pełną miłosierdzia. Insynuacya, jakoby miał działać tak surowo celem zagarnięcia olbrzymich majętności potępionego rodu, tem samem upada wobec wyjątkowego pozwolenia, udzielonego skazanym, do zrobienia testamentu i sporządzenia ostatniej woli, która uszanowaną została wbrew prawom konfiskaty, ogarniającej zwykle pozostałość zbrodniarzy. Pan Bertoloti mnoży tu dowody na poparcie zupełnej bezinteresowności papieskich rządów.

A zkądinąd czytelnik zostaje wtajemniczony w rozpaczliwą walkę, która przez czas dłuższy rozrywała serce Klemensa VIII. Litość i obowiązek sprawiedliwości naprzemian targały jego duszą: towarzysz jego, kardynał Baroniusz, w kilku słowach przedstawił nam obraz tych sprzecznych uczuć, które nękały sędziwego Papieża. Zwlekał, pragnął przebaczyć, sam w najdrobniejszych szczegółach usiłował poznać tę smutną sprawę, i nie mógł się zdobyć na podpisanie wydanego już przez sądy wyroku. Wahanie to jawnie się udowadnia przeciąganiem to śledztwa, to sprawy samej, złagodzeniem praw więziennych, skoro pozwolono Cencim z miasta sprowadzać sobie pożywienie. Wtem, kiedy jeszcze ta walka nierozegrana toczyła się w duszy Klemensa VIII, nadeszła wiadomość z jednej strony o bratobójstwie popełnionem wśród patrycyuszowskiej rodziny miasta, z drugiej zaś o zabiciu pewnej staruszki przez własnego jej syna. Co gorsza, ta ostatnia zbrodnia zakrwawiła rodzinę, spowinowaconą z domem Cencich. Tak straszne występki domagały się kary, tak dzikie stosunki potrzebowały przykładu, dla upamiętania całego społeczeństwa. Papież przywołał tedy do siebie cywilnego rządcę Rzymu, oddając w ręce sprawiedliwości rodzinę Cencich.

Wyrok przeszedł jednomyślnie: skazano Lukrecyę Beatryx i najstarszego z synów, Jakóba Cenci, na śmierć; młodszego Bernarda na dożywotnie galery. Dzień 11 września został naznaczony na spełnienie wyroku.

Beatryx pięknie i rzewnie spotkała się ze śmiercią: w ostatniej chwili podniosła się, łzy otarła i tak głośną odezwała się modlitwą:

„O Panie Jezu, zwróciłeś się ku mnie, a ja całem sercem ku Tobie wybiegam; nie odmawiaj mi zmiłowania i przebaczenia za wielki grzech, którego się dopuściłam. Jeżeliś Ty niewinnie cierpiał męki i śmierć hańbiącą, czemużbym ja nie zniosła ochotnie śmierci, zbyt łagodnej zaiste, gdy wspomnę zbrodnie moje? Oto już idę, w silnej nadziei, iż przy Tobie zamieszkam, jeżeli nie w raju, to przynajmniej w miejscu oczyszczenia i miłosierdzia.“

Zasób wiary, złożony na dnie serc ówczesnych ludzi, choć przyćmiony ich gwałtownemi namiętnościami, starczył, aby ich podnosić z przepaści zbrodni na wyżyny pokuty i miłości, której wiele przebaczonem zostanie.

A tymczasem papież Klemens dopijał kielicha goryczy, którego obowiązek wyraźny odsunąć mu od siebie nie dozwalał. Przez wszystkie dni, które poprzedziły tracenie winowajców, widziano na jego pobladłem obliczu ślad udręczenia wewnętrznego. W dniu 11go września cofnął się z Rzymu do jednej z okolicznych willi. Trzy strzały armatnie miały mu dać znać o chwili spełnienia wyroku. Skazani wiedzieli, iż na to hasło ręka Namiestnika Chrystusowego raz jeszcze się podniesie, aby przeżegnać i rozgrzeszyć ofiary sprawiedliwości. Dopełniwszy tego aktu miłosierdzia, Klemens VIII padł zemdlony w objęcia otaczających go dostojników.

Beatryx Cenci spokojnie od trzech wieków spoczywała pod kamienną posadzką kościółka San Pietro in Montorio, pod strażą zakonnic Franciszkanek, gdy żołdactwo Rzpltej francuskiej w 1788 roku rozbiło groby, aby samychże trupów obedrzeć z kosztowności, a popioły i kości wyrzuciło z dotychczasowej ochrony. Nic więc nie zostało z pięknej patrycyuszki, a teraz nawet jej legenda tak się rozwiewa, jak prochy rozwiały przed blisko wiekiem. Trudno w ciasnych ramach ująć wszystkie szczegóły sprostowane przez Bertolottego. Przypomnieć jeszcze warto zasadniczy fałsz co do wieku Beatryxy, której legenda stale przyznaje lat zaledwie piętnaście, podczas gdy historya dokumentnie dowodzi, że miała lat dwadzieścia trzy. Najwięcej się przyczyniły do rozpowszechnienia fałszywej legendy: najprzód podrobione sprawozdanie z procesu, dzieło niejakiego de Angelis, przyjaciela, pełnomocnika i klienta domu Cencich; następnie dość głośny romans Guerazziego, dziś nowemi wydaniami zaszczycony, głównie jednak fantazya Shelleya, uosabniająca występną patrycyuszkę w pełnej wdzięku bezimiennej główce Barberinich galeryi. Postać Beatryxy miała jednak raz rzeczywiście natchnąć piękne dzieło pędzla. Paweł Delaroche w jednym z najlepszych swych obrazów przedstawił pochód Cencich na miejsce stracenia. Trudno o dramatyczniejsze pojęcie tej chwili. Poezya także za hasłem Shelleya uchwyciła przedmiot, o którym wszelako Byron już mówił, że jest z natury rzeczy rdzennie anti-dramatyczny. Tragedya Shelleya doczekała się francuskiego tłómacza w osobie samegoż Lamartina. Nasz Słowacki także dał się uwieść fantastyczności legendy, z której dziś poezya i fantazya znika, aby wyłącznie ustąpić miejsca zbrodni.

Powoli wszystkie *causes célèbres* przeszłości na nowo występują przed trybunałem bezstronnych sądów historycznych. I proces Cencich doczekał się sumiennego zbadania, a wynik ostateczny wypada znów na korzyść podanej w wątpliwość sprawiedliwości i słuszności Papieży. Wiek nasz tą jeszcze sprzecznością uderza: czyni źle, hołduje fałszom w chwili obecnej, ale w przeszłości szuka Prawdy, i znajduje ją w takiej pełności, że musi ona ostatecznie i Przyszłość oświecić.

Mт.

pań nie będziemy opisywać. Przeważały w nich stare, niezmiernie kosztowne koronki. Powracających nowożeńców z kościoła, lud witał okrzykami.

— W Stawiszczach, (gub. Kijowska) w d. 6 b. m. odbyła się doroczna sprzedaż przez licytacyę koni arabskich, angielskich, anglo-arabskich i perszeronów ze stada hr. W. Branickiego, właściciela Stawiszcz. Sprzedaż, w porównaniu z latami zeszłemi, pomimo iż zjazd kupców był nader znaczny, była bardzo mało ożywiona. Do licytacyi stanęli pomiędzy innymi wysłańcy stajen Cesarza austryackiego oraz wysłaniec stajen Sułtana tureckiego. Najdroższe konie zakupił wysłaniec austryacki: jednego za rs. 2,000, drugiego za rs. 1,500, a trzeciego za rs. 955. Wysłaniec turecki kupił parę koni anglo-arabskich za rs. 2,300. Perszerony nie miały pokupu, chociaż ceny ich, przy wysokiej wartości wystawionych na licytacyę okazów, były wcale nie wysokie, bo rs. 300 nieprzenoszące. Wogóle sprzedano 40 koni, z których najdroższy sprzedany został za rs. 2000, a najtańszy, stara 18-letnia klacz, za rs. 51.

— Ojciec znakomitego pisarza Włodzimierza Spasowicza, dr. medycyny Daniel Spasowicz, zmarł dnia 30 października r. b. w 85 roku swego życia w majątku Łomieszówce w gub. Podolskiej, powiecie Winnickim.

— Hr. Karol Przezdziecki zmarł 18 b. m. w 65 roku życia w Nicei. Był on bratem Aleksandra Przezdzieckiego, znanego w społeczeństwie naszem z licznych zasług, a mężem hr. Lizy Przezdzieckiej, łączącej wdziękiem i świetnemi przymiotami umysłu. Hr. Karol Przezdziecki oddawał się pracom literackim i był *officier de l'instruction publique*. Celował jednak głównie jako zacny obywatel i prawy syn ziemi rodzinnej.

— Statystyka wojskowa. — Według zestawień austryackiej centralnej komisyi statystycznej, księgi spisowe armii z końcem 1881 r. wykazywały 796,087 żołnierzy. Ubytek naturalny lub przypadkowy w ciągu tegoż roku wynosił 17,549 ludzi czyli 2·2 proc., a mianowicie, liczono 6170 zmarłych żołnierzy, 281 zaginionych, 6 straconych z mocy prawa, 430 samobójców, 214 ofiar nieszczęśliwych wypadków, 1654 dezerterów, 260 inwalidów i 8534 superarbitrowanych. Za rozmaite przestępstwa ukarano w ciągu roku 8421 żołnierzy czyli 1·05 proc., z tych 6 śmiercią, więzieniem od 6 miesięcy do 20 lat 5476, i aresztem od 8 dni do 6 miesięcy 2940. W szpitalach wojskowych umarło żołnierzy 1564; nadto oddano do tych szpitali 96 żołnierzy, którzy okaleczyli się sami, 346 samobójców, 88 obłąkanych i 102 ofiar nieszczęśliwych wypadków takich, w których pomoc lekarska okazała się bezskuteczną.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryę Figlewiczową, poszukiwaną za kradzież odzieży; Stanisława Michalskiego, za kradzież pieniędzy; Florentynę Foczerońską, za kradzież szali; Maryę Świdrową, za podrobienie książki służbowej; Jana Myciaka, za kradzież w służbie; A. Walaczkową, poszukiwaną sądownie za kradzież; za pijaństwo 5 osób.

W policyi złożono pugilares z kartą zastawu zegarka srebrnego i z kuponem na zegarek ścienny, paryski, który znalazł onegdaj popołudniu przy ulicy Wiślnej Ludwik Kozłowski, uczeń IV szkoły pospolitej na Smoleńsku.

Repertuar teatralny.

W piątek 25go: Koncert pani de Blanc z współudziałem p. Szancera, pianisty.

W sobotę 26go: *Słonecznik*, komedya w 4 ch aktach Z. Sarneckiego, po raz pierwszy. — Rozpocznie marsz Smutnego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— W piątek d. 24go listopada: Ś. Jana od krzyża w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wczorajszy wieczorek środowy w „Kole artystyczno-literackiem," aczkolwiek nie zgromadził zbyt licznego grona, przeszedł bardzo przyjemnie i mile. P. Horain, którego listy amerykańskie, ogłaszane w dziennikach, interesowały czytającą publiczność, zapoznał nas z pocieszną krotochwilą swoją, noszącą miano: „Księżyc i Poeci." Rzecz dzieje się w Chinach — jakkolwiek wyśmiewa liche elukubracye naszych nowoczesnych poetów. Talent muzyczny pp. Bylickiego i Singera, zajaśniał w całym blasku w doskonałem wykonaniu VIII sonaty Beethovena oraz „Gavota" Riesa i „Barkarolli" Spohra. Przyjacielska, długa, wesoła pogawędka, zakończyła wieczorek, który przypomniał nam najświetniejsze tego rodzaju zebranie w „Kole."

— W sobotę przedstawioną będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie najnowsza 4-aktowa komedya p. Zygm. Sarneckiego: *Słonecznik*, osnuta na dzisiejszych stosunkach warszawskich i na ruchu anti-semickim w Kijowie.

— Dr Maryan Baraniecki otrzymał upoważnienie na wydawanie pod cenzurą prewencyjną czasopisma: *Biblioteka matematyczno-fizyczna*. Wydawnictwo obejmować będzie fizykę, geografię fizyczną, fizyografię, matematykę, mechanikę, astronomię, rysunek techniczny, buchhalteryę, zbiór zadań, sposoby nauczania powyższych przedmiotów, artykuły popularne z tegoż zakresu, nareszcie słownictwo naukowe. W ciągu roku mają wychodzić najmniej dwa tomy.

— W Ameryce, tej błogosławionej ojczyźnie wolności, dolarów i „humbugu," bawi obecnie całe grono sławnych europejskich artystów, mianowicie Adelina Patti, która pobiera za wieczór ładną sumkę 4000 dolarów; następnie p. Nillson, Modrzejewska, Mierzwińska, Gallmayer, Geistinger, Salvini, Knack itd. Korespondent nowojorski *N. fr. Presse* donosi o wielkiem powodzeniu naszej znakomitej artystki dramatycznej; równie zapisują fenomenalne sukcesa tenora Mierzwińskiego, który robi furore. Tamtejsza krytyka jednogłośnie nazywa go niezrównanym śpiewakiem. W Ameryce przebywa także piękna pani Langtry, przyjaciółka księcia Walii, która [illegible] „professional beauties." Niezawodnie miły to i potężny, choć niebezpieczny zawód. Pani Langtry występuje obecnie na deskach teatralnych z niemniejszym niż w salonach powodzeniem; „Yankesy" tracą dla niej głowę, a co ważniejsza, i portmonetki. Jednem słowem, sezon teatralny amerykański jest nader ożywionym i urozmaiconym. Szczęśliwi mieszkańcy nowego świata!

Od Administracyi „Czasu."

Na teatr polski w Poznaniu nadesłał X. Fr. Jaworski z Grybowa 5 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Zniżenie taryfy kolei żelaznej Karola Ludwika.

Zarząd kolei żelaznej Karola Ludwika ogłosił już dodatek do nowej taryfy lokalnej, obowiązujący od d. 20 b. m., a obejmujący nowe, wyjątkowe taryfy zniżonych opłat od zboża, drzewa opałowego i węgli mineralnych.

Na odległość transportu 140 kilometrów, w razie wysłania razem 10,000 kilogramów, opłacać się teraz będzie od zboża, nasion strączkowych, mąki, słodu i t. p. za każdy z 75 pierwszych kilometrów 0·32 cnt., za każdy dalszy kilometr aż do 140 kilometrów 0·29 cnt. i 4 cnt. od 100 kilogramów opłat manipulacyjnych; na odległość większą od 140 kilometrów, za każdy z pierwszych 50 kilometrów 0·40 cnt., za drugie 50 kilometrów 0·30 cnt., za każdy dalszy kilometr po 0·20 cnt. od 100 kilogramów i 4 cnt. za manipulacyę.

Od węgli i koksu opłacać się teraz będzie od 100 kilogr. za każdy z 50 z pierwszych kilometrów 0·20 cnt., za każdy z drugich 50 kilom. 0·16 cnt., za każdy następny kilom. 0·14 cnt. i 4 cnt. za manipulacyę.

Od wagonu naładowanego drzewem opałowem, z przeznaczeniem odstawy do centralnego dworca we Lwowie, do stacyi Podzamcza we Lwowie, do Przemyśla, Tarnowa i Krakowa, *a)* w razie użycia wagonów do transportu bydła przeznaczonych, za każdy z pierwszych 75 kilom. 20·0 cnt., za każdy dalszy kilom. 18·0 cnt.; *b)* w razie użycia wagonów do transportu węgli przeznaczonych *(Lowries)*, za każdy z pierwszych 75 kilometrów 17·6 cnt., za każdy dalszy kilometr 15·4 cnt. a za manipulacyę w razie *a)* 1 złr., w razie *b)* 88 cnt. od wagonu.

Wrocław. Płacono pszenicę wagi 88 funt. po 20·30 marek; Żyto wagi 84 funt. po 14·30 marek; owies wagi 50 funt. po 13·70 marek; rzepak wagi 150 funt. 29 marek.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 21-go listopa. Wiedeń: pszenica 9·75 do 10·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·25 do 32·50 złr.— Buda-Peszt: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·33 do 09·35 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 174·25; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·75; olej rzepakowy 64·40 złr. — Szczecin pszenica —·— —·—; złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 57·25 złr.; olej rzepakowy 86·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Kasa wkładkowa
w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc październik 1882 r.

Pozostałość z dniem 30-go wrze. 1882 r.	179,917 c. 80—
Wpłynęło w miesiącu paźdz.	17,977 c. 77—
Razem	197,895 c. 57—
Wypłacono na 20 książeczek z których 2 umorzono łączną kwotę	1,780 c. 90—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 2 złr. 10 cent.	
pozostałość z dniem 31-go paźdz. 1882 roku	196,114 c. 67—

Wiedeń 22 listopada.

Okowita. Na naszem targowisku przy słabym ruchu not. dziś 32·25—32·50 złr.

Peszt 21 list: 31·25·—·31·75 złr.— **Wrocław**, 21 list.: na listop. 51·90 mrk., na wiosnę 51·90 mrk. **Szczecin**, 21go listopada w miejscu 53 80 mrk., na listopad 53 20 mrk., na listopad-grudzień 52 80 na kwiecień-maj 54·40 mrk. - **Berlin**. 21go listopada: w miejscu 53·75 mrk., na listopad 53·80 mrk., na listopad-grudzień 53 50 mrk., na kwiecień-maj 55 — mrk. — **Paryż**, 21go listopada: na ten miesiąc 50·50 frk., na grudzień 50·75 frk., na stycz.-kw. 52 50 frk., na maj-sierpień 54·— frk.

Nafta. **Wiedeń**, 22 listop.: za 100 kilo z cłem z dworca 23·50—23·75 złr.— **Tryest**, 21go listop.: za 100 kilo bez cła: 9·50— 9 60 złr. — **Brema**, 21go listopada: za 50 kilo 7·50 mrk. — **Hamburg**, 21go listop.: w miejscu 7·70 mrk., na listop. 7·70 mrk., na styczeń marzec 8 20 mrk. — **Antwerpia**, 21go listop.: za 100 kilo 19·75 frk. — **Nowy Jork**, 21go listopada: za galonę na listopad 7 7/8 ct. pap., w Filadelfii na listopad 7 3/4 ct. pap.

Peszt 15 listopada. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 78 kilg. po 09·40 — 09·32 na 81 kilgram. po 09·70 — 09·85 — żyto na 70—72 po 7·— — 7·30; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·10 09·30, owies na 41 — 43 kilog. — 6 57 9·35; kukurudza nowa na 74 kil. po 5·85 — 6·40; proso po 5·75 — 6·15; rzepak po 13 25 —.—; Olej po —·—·—·—, spirytus po 30.75 31.— złr.

Kraków d. 23 listopada. — Przyjechali.

HOTEL VICTORIA. Ks. W. Sapieha z Galicyi, hr. S. Ostrowski z Tomaszowa, hr. A. Wodzicki z Kościelca, hr. B. Tyszkiewicz ze Żmudzi, hr. Stan. Aleksandrowicz z Poznania, K. Łempicki z Galicyi, K. Szaniawska z Kongresówki, Margr. Z. Wielopolski z Chrobrza, K. Voigt z Wiednia, A. Vauvel z Paryża, M. Sobański z Podola, Wład. Konopacki z Drezna, A. Schütz z Kowali.

HOTEL SASKI. Hr. J. Męciński z Partynia, hr. J. Chomentowski, bar. M, Błażowski z Ryczowa, Z. Dembowski, W. Głębocki z Galicyi, Alfr. Cielecki z Król. Z. Słonecki z Jurowic, S. Badeni z Branic, A. Günther z Faćmiecha, W. Struszkiewicz z Niewiarowa, E. Trębicka z Iwrowic, J. Błeszczyński z Galicyi, F. Suchecki z Wronina.

Ostatnie wiadomości.

Z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że doniesienia o rzekomej korespondencyi Dra Riegera z Ignatiewem są całkiem bezzasadne, gdyż Dr Rieger nigdy nie wymieniał listów z Ignatiewem.

W Sejmie Prowincyonalnym Ks. poznańskiego, projekt o zapobieżeniu rozdrabniania gospodarstw chłopskich zawrócono komisyi wybranej jeszcze przez sejm poprzedni do ponownego gruntownego i wyczerpującego zbadania, i polecono jej, aby wygotowała odnośny projekt i przedłożyła go przyszłemu Sejmowi prowincyonalnemu. Wniosek właściciela dóbr, Buchowskiego, o rewizyę i poprawę statutów prowincyonalnego Stowarzyszenia ubezpieczeń budynków od ognia, przekazano dyrekcyi tegoż Stowarzyszenia do zaopiniowania i przedłożenia projektu z swemi uwagami Sejmowi w roku przyszłym. Udzielono następnie pokwitowania z rachunków administracyi za lata 1879/80 oraz 1880/81 i ustanowiono generalny etat na r. b. na 3.221,320 marek; równocześnie ustanowiono uboczne etaty.

Na członków komisyj okręgowych dla podatku dochodowego, wybrano z Polaków: hr. Stan. Żółtowskiego z Głuchowa, Stan. Stablewskiego z Zalesia, hr. Ponińskiego z Wrześni, Kościelskiego z Smiłowa, Gładysza z Żymina, Broekera z Kamienia i Balewskiego z Pierwoszewa, Dra Szułdczyńskiego z Siernik, Rożańskiego z Padniewa, Kiszewskiego z Trzemeszna; zastępcami zaś: Radońskiego z Krześlic, Moszczeńskiego z Stempuchowa poczem naczelny prezes zamknął Sejm prowincyonalny.

Petersburg 22 listopada. *Goniec urzędowy* donosi: Student uniwersytetu kazańskiego, Woroncow, który za pozbawienie go stypendyum, śmiał znieważyć czynnie profesora Firsowa, pełniącego obowiązki rektora uniwersytetu, wydalony został na zawsze z uniwersytetu kazańskiego, z pozbawieniem prawa wstąpienia do jakiegokolwiek innego zakładu naukowego przez lat trzy. Nazajutrz powtórzyły się w uniwersytecie nieporządki, z powodu których lekcye w nim zawieszone zostały. Gmach uniwersytetu strzeżony jest przez wojsko. Pogłoski o zamknięciu innych uniwersytetów są mylne. *(Wiek)*

Petersburg 22 listopada. *Now. Wremia* donosi, że Gresser wniósł projekt zreorganizowania tajnej policyi. Przyjęcie do niej na służbę, według tego projektu, obostrzone ma być warunkiem zdania specyalnego egzaminu. Najmniejsza pensya wynosić ma 1.500 rubli. *(Wiek)*

Petersburg 22 listopada. Według *Now. Wrem.* na uroczystość 50-letniego jubileuszu Akademii jeneralnego sztabu, przybędzie do Petersburga członek honorowy Akademii, feldmarszałek Moltke. *(Kuryer warsz).*

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 23 listopada. Wczoraj dopełnione zostały w kapitule ruskiej wszystkie formalności urzędowe co do oddania zarządu dyecezyi i temporaliów biskupowi Sylwestrowi Sembratowiczowi. Dymisya kanoników Malinowskiego i Żukowskiego przyjęta i obaj otrzymali pensye w wysokości płac dotychczasowych z dodatkiem po 180 złr. jako relutum za utracone mieszkanie u św. Jura.

Wiedeń 23 listopada. *Presse* otrzymała z Petersburga wiadomość, że z nadejściem Nowego roku mają zajść wielkie zmiany w urzędach dworskich. Marszałek nadworny Naryszkin, którego jedyną jest zasługą, iż jest wujem Woroncowa-Daszkowa, ma zostać wielkim podkomorzym. Dotychczasową godność jego obejmie były marszałek dworu senator Groot, a ewentualnie ochmistrz dworu cesarskiego, książę Iwan Galicyn. Wielki koniuszy, pułkownik Martinow, ma otrzymać inny urząd, ponieważ nienawidzą go podwładni urzędnicy z powodu zbyt surowego obchodzenia się z nimi.

Kotar 23 listopada. Rząd czarnogórski postanowił utworzyć dnia 1 stycznia pierwsze trzy bataliony piechoty, które staną załogą w Cetynii, Niksiczu i Podgoricy. Każdy z tych batalionów ma się składać z 500 żołnierzy.

Berlin 23 listopada. Utrzymują, że kanclerz obstaje stanowczo przy tem, aby parlament wziął oba socyalno-polityczne projekty pod gruntowne obrady.

Petersburg 23 listop. *Gołos* utrzymuje, że podróż Giersa do Warzinu, miała na celu okazać Bismarkowi, iż rozszerzone w Niemczech mniemanie, że Rosya zrzeka się dobrowolnie głosu decydującego w kwestyach międzynarodowych, jest bezzasadne. *Gołos* oczekuje zmiany tonu niemieckiej prasy ministeryalnej. Między kwestyami, które omawiali obaj ministrowie, poruszoną była zapewne i kwestya utrzymania w mocy wszystkich postawień kongresu berlińskiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza pismo odręczne cesarskie, wystósowane do hr. Taaffego, zwołujące Radę państwa na dzień 5ty grudnia.

Peszt 23 listopada. Izba niższa przyjęła w dyskusyi jeneralnej wcielenie batalionów węgierskich do pułków austryackich 165 głosami przeciw 61, oddaliwszy poprzednio wniesione przez skrajną lewicę wotum nagany na postępowanie wspólnego rządu i Delegacyj. Minister obrony krajowej oświadczył, że przydzielenie do pułków dziesięciu do Austryi przeniesionych batalionów nastąpi dopiero po zapadłej uchwale Sejmu.

Insbruk 23 listopada. Sejm tyrolski został otwarty wśród okrzyków na cześć Cesarza: „Niech żyje!" Marszałek przypomina w sposób patryotyczny łaskę Cesarza, który teraz, podobnie jak i dawniej, zawsze okazywał się prawdziwym ojcem kraju, i wzywa Sejm, aby podziękował wojsku, strzelcom, żandarmeryi i Towarzystwom pomocy, za pieniężną i fizyczną pomoc, z jaką pospieszyli ludności dotkniętej powodzią. W odpowiedzi na tę mowę, wyraża namiestnik nadzieję, że rząd będzie popierał akcyę pomocniczą, i zaznacza, iż nie należy tracić otuchy i zaufania, ponieważ współdziałanie wszystkich czynników pod potężną opieką cesarską i z błogosławieństwem nieba zdoła przywrócić krajowi dawny dobrobyt. Obie mowy przyjęto oklaskami.

Berlin 23 listopada Giers odjechał ztąd wczoraj wieczór.

Rzym 23 listopada. Nastąpiło tu otwarcie parlamentu. Tronową mową powitał Król serdecznie posłów, wybranych na podstawie nowej ustawy wyborczej. Następnie wyliczał ostatnie peryody ustawodawcze i ustawy uchwalone dla dobra kraju, polecał różne projekta ustawodawcze, tyczące się spraw wewnętrznych, i zapewniał, że stanowczo weźmie w opiekę spokojność publiczną. W dalszym ciągu oświadczył Król, że stosunki między Włochami a mocarstwami zagranicznemi są serdeczne; że Włochy otrzymują zewsząd objawy sympatyi i życzliwości, za które odwzajemniają się wypełnianiem skrupulatnem traktatów i kierują się polityką jasną i lojalną, która dąży do utrzymania pokoju i do pogodzenia interesów narodowych z interesami Europy. Związek małżeński księcia Genuy z księżniczką niemiecką będzie nową rękojmią stosunków przyjaznych między Włochami a Niemcami. W końcu zaznaczył Król, że żadna potęga obca ani wewnątrz kraju, ani po za jego granicami, nie krępuje swobodnej działalności deputowanych, którzy mogą spokojnie wypełniać swe zadania. Z powodu grzmotu powtarzających się oklasków, musiał Król kilkakrotnie przerywać mowę.

Londyn 23 listopada. Izba niższa przyjęła 161 głosami przeciw 19, dziewiątą rezolucyę w sprawie regulaminu.

Charków 23 listopada. Rząd zgadza się w zasadzie z wnioskiem kongresu górniczego, aby od zagranicznego surowego żelaza pobierać cło po 15 kopiejek od puda; zgodzi się też zapewne na projekt zmiany opłat cłowych od węgli kamiennych.

Kair 23 listopada. Rezultat zeznań świadków przed komisyą śledczą, obwiniający Arabiego i innych naczelników stronnictwa wojskowego o rzeź w Aleksandryi, przedłożono chedywowi, który go przesłał Dufferinowi. Utrzymują, że rząd egipski zamierza pozostawić rządowi angielskiemu rozstrzygnięcie kwestyi, czy zeznania świadków są wystarczające, aby Arabiego wprowadzić w stan oskarżenia o zarzucane mu zbrodnie.

Kursa — Wiedeń 23-go listopada 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 76 05. — Renta srebrna 76 75. — Renta złota 94·20. 6% Renta złota węgierska 118·40 — Losy z roku 1860 130·— — Akcye Banku Narodowego 830 — — Akcye kredytowe 288·—. Londyn 119·10. — Dukaty 5·67. — Napoleony 9·47— — Lombardy 135·—.— Losy 1864 roku 171·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 304·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 158·50. — Anglo-Bank 120 50 Obligacye indemn. galicyjs. 97·75. —Losy prem. węgierskie 116·—.— Akcye kolei Koszycko-Bog· 143 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 198·—. 6% Listy zast. hipoteczne 100·25.— Marki 58·40 Ruble 116·50.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— – Nowa renta papierowa 90·—. — 4% Renta węgierska 85 07 złr.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 23go listopada. 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·80. — Krótki Wiedeń 170 95 Krótka Warszawa 199·40. —Banknoty ros. 199·75 5% Listy zast. Polskie 60.80. — 4% Listy likw. Polskie 53·40 — Akcye kolei Karola Ludwika 130·—. Akcye austr. kredytowe 398·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ

Kraków 23 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 75	118 —
Ruble srebrne obrączkowe	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	59 —
Dukat ważny	5 60	5 75
20-frankówka	9 40	9 60
Imperyał ważny	9 65	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 22 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	573 —	575 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Prioryteta kolei.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 30	101 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary . . . . . . złr. 42	37 75	38 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Lwów 22 listop.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa 22 listop.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]

(2807-1-3)

W piątą rocznicę śmierci ś. p.

LUCYANA SIEMIEŃSKIEGO

w poniedziałek 27 listopada b. r. odbywać się będą *na Skałce w krypcie*

Msze święte

od godz. 8ej do 11ej

na które żona z rodziną zmarłego zaprasza szanownych Kolegów, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu Doktorowi Józefowi Gonec, lekarzowi praktycznemu w Brzesku, za radykalne wyleczenie mnie z długotrwałej, bolesnej, a przytem bliskiem ociemnieniem grożącej mi słabości ócz, w ciągu której zajmował się mną tak troskliwie i sumiennie, że teraz wyleczony, poczuwam się do obowiązku wdzięczności dozgonnej, oświadczając niniejszem tak **zacnemu mężowi** publicznie serdeczne: „Bóg zapłać". (2828)

Porąbka, d. 21 listopada 1882 r.

X. Franciszek Sikora.

STRAUSS,
Suppé, Offenbach i t. d.
50 OPERETEK!

w formie potpourris i t. p. na fortepian, między innemi: *Der lustige Krieg, Carmen, Boccaccio, Fledermaus, Fatinitza, Methusalem, Giroflé, Der kleine Herzog* i t. d. i

50 *najpiękniejszych tańców* **Straussa. 50**

Powyższe 50 modnych *operetek* na fortepian i 50 najpiękniejszych *tańców Straussa*, w wielkich pięknych wydaniach, dobry druk, gustowne, nowe i całe (2740)

razem tylko za 4 złr.!!

rozsyła handel nut pod firmą:

Moritz Glogau jr. w Hamburgu.

„King Alfons"

ogier kasztanowaty po „Cambuscan" od „New Victoria" po „West Australian" od „Calcavella" po „Birdcatcher" — stanowić będzie w Lipnikach po 50 złr. od klaczy i 5 złr. na stajnię. Udać się do **Zarządu dóbr Lipniki**, ostatnia poczta **Mościska.** (2829-1-4)

MAJĄTEK

o ćwierć mili od Kołomyi, obejmujący około 700 morgów roli, **jest do wydzierżawienia.** Dom mieszkalny i budynki gospodarcze są w dobrym stanie. Bliższych warunków udziela **Spółka Rolnicza w Stanisławowie.** (2801 1-3)

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe (2777-2-12)

„Halifax"

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ

Rynek Nr. 32 w Krakowie.

Dr. Hartmanna
„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy przeciw

śluzotokowi u mężczyzn i upławom u kobiet,

ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób**, świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub **kobiet**, które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i **biletem** upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie **Dr. Hartmanna**, we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**

Główny skład: W. Twerdy

apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne**, szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (2019-21-)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek

DOM

parterowy w Myślenicach, w połowie murowany, w odrębnem położeniu, w zupełnie dobrym stanie, z 2 ogródkami, z poboczną rzeczką, wygodny dla każdego fachu jak i dla handlu, jest każdego czasu do sprzedania. Wiadomość w sklepie z naftą przy ul. Długiej pod L. 34 w KRAKOWIE. (2830-1-3)

ORGANISTA,

w muzyce kościelnej uzdolniony, szuka miejsca. Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Smoleńsk, pod Nr. 10. (2805-1-3)

OSOBA

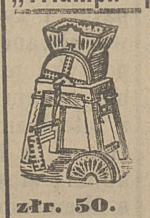
znająca się gruntownie na gospodarstwie, wszelkiem zajęciu domowem, dobrym zarządzie i dozorze, przytem biegła w szyciu bielizny, poszukuje zaraz miejsca na wsi, lub w mieście. Łaskawe zgłoszenia listami franco pod lit. **J. Z. G.** p. res. **Kraków.** (2772-3-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie w AGENCYI dla ROLNIKÓW **S. Mikuckiego** w Rynku gł. pod Nr. 28. (1688-46-)

„Triumph" pat. krajacz buraków i korzeni.



Kilkakrotnie odznaczony, wszechstronnie uznany jako niezrównany. Działalność 400—2500 kilo grubych lub cienkich skrawków na godzinę. Dostawa przez c. k. uprz. fabrykę machin **Krauss & Co.** w Wiedniu, Währing, Nr. 1 (do ruchu ręcznego) **złr. 45**, Nr. dwa (do ruchu siłą) **złr. 50.** (1912-3-5)

MYDŁA
tłuste, glicerynowe i lekarskie
u Wilhelma Fenza
W KRAKOWIE. (2253-7-)

ZATWARDZENIU

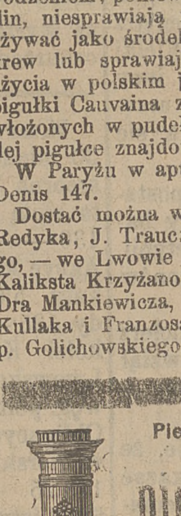
zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (2454 7

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.



Pierwszy i najlepszy oryginalny wyrób c. k. uprzyw.

piece regulacyjne do napełniania

firmy (2608 20-)

R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty, są do nabycia w **WIEDNIU**, VII., Kaiserstrasse 71.

Illustr. cenniki darmo i opłatnie

W najdostojniejszych kołach dobrze znana firma fabryki bielizny

Berecz & Löbl

w Wiedniu, I Babenbergerstrasse Nr. 1,

poleca swoje **koszule męzkie** doskonały i gustowny wyrób w najświeższych kształtach,

koszule salonowe bez kołnierzy i mankiet złr. 2, 2·50, 3—35·0, 4—
" " z przyszyt. kołnierzami i mankietami złr. 2·50, 3—3·50, 4—4·50.

najświeższe **koszule oxford** złr. 2·50, 3—3·50.

Wielki wybór **angielskich towarów pończoszkowych**, okryć podróżnych, parasoli itp.

Szczególność w **angielskich krawatkach** po najtańszych cenach. (2024-14-33)

Najświeższe **krawatki Mignon**, 3 sztuki w różnych kolorach, razem 2 złr. 50 cent.

Kompletne wyprawy bielizny dla mężczyzn będą punktualnie i trwale wykonane.

W celu otrzymania dobrze leżących koszul, wystarczy podanie objętości szyi, szerokości piersi i długości ramion. Rozsyłka za zaliczką. Zamówienia powyżej 30 złr. rozsyłamy opłatnie.

Mistrzowi matematyki pozostaje trud,

aby wielu uszczęśliwić.

W ostatniem wiedeńskiem ciągnieniu wygrałem przez instrukcye słynnego matematyka loteryjnego prof. Rudolfa Orlice, Westend - Berlin

znowu terno.

PRAGA. *Józef Zappe.*

(Za prawdę świadczy D. R.)

Należy się udać z zaufaniem do prof. RUD. ORLICE, badacza matematyki WESTEND - BERLIN, który bliższego objaśnienia natychmiast BEZPŁATNIE udziela.

(2465-2-2) D. R

NAKŁADEM KSIĘGARNI I SKŁADU NUT

LESMANA I SWISZCZOWSKIEGO

w **WARSZAWIE**, ulica Mazowiecka Nr. 14, tylko co opuściła prasę:

„Kuchnia Dyetetyczna"

z dodatkiem **„O dyecie przy rozmaitych cierpieniach"** w opracowaniu *Dra Polaka*, podług *Dra Wiela.*

Oryginał niemiecki tej pożytecznej książki miał w krótkim czasie **pięć** wydań. — **Cena kop. 50**, na papierze welinowym złotym **kop. 75.** (2700-2-3)

Handel korzenny, win, herbat
Józefa Kulczyńskiego

w Krakowie, ulica Floryańska L. 55, obok destylarni, poleca wszelkie **towary** korzenne, — **wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie i szampańskie, — **porter** angielski, — **piwo** angielskie w butelkach, — **herbatę** w największym wyborze, — **cacao**, — **czekoladę** francuską i szwajcarską, — **koniak** francuski, — **kawior** astrachański, — **sardynki** francuskie, — **musztardy** francuską i kremską, — **ekstrakt** Liebiga, — **bulion** w najlepszym gatunku, — **sery** wszelkiego rodzaju, — **oliwę** nicejską i prowancką, — oraz (2785-2-6)

własne wyroby destylacyjne wódek, likierów, rumu i wszelkich spirytusów.

WYPOWIEDZENIE.

L. 372. (2803)

Dyrekcya Kasy oszczędności w Bochni na mocy §. 12 statutu wypowiada niniejszem wkładki następujące, a mianowicie:

w ks.	III.	str.	53	w sumie	2060	złr. —	ct.
" "	IV.	"	36	" "	2388	" 14	"
" "	"	"	231	" "	2145	" 65	"
" "	V.	"	157	" "	2121	" 80	"

ulokowane.

Termin do podniesienia takowych wyznacza się od dnia ogłoszenia sześciotygodniowy, t. j. do ostatniego grudnia b. r.

Wkładki powyższe po upływie terminu przestają nieść procenta i uważane będą jako depozyta.

Bochnia, dnia 18 listopada 1882 r.

K.K. silb. Staatspreis und K.K. gold. Medaille

FABRIK u. LAGER

RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER

Copirbücher und Copirpressen

NOTIZBÜCHER und aller BUREAU-ARTIKEL

H. FEITZINGER & Co. WIEN

I. verl. Himmelpfortgasse 22, vis-a-vis dem Stadttheater

Bücher nach speciellen Wünschen werden rasch angefertigt

Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt Aufträge auf MERCANTILE DRUCKSORTEN zu exquisiter und billiger Ausführung.

(2244-37-60)

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.

Philadelphia 1876 Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY

24, Avenue Victoria PARIS

(1898-8-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego, — w Warszawie w aptece Dra Th. Heinricha, — we Lwowie w aptece Mikolascha.

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWCOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym

szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceniu nóg, łupieżowi głowy i brody. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ominięcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używane bywa ze skutkiem zamiast mydła smołowcowego

Bergera lekar. siarczane mydło smołowcowe

lecz należy żądać wyraźnie tylko Bergera siarczanego mydła smołowcowego, gdyż zagraniczne naśladowania są wyrobami bez skutku.

Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE

zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z broszurą.**

Główna rozsyłka: aptekarz G. HELL w Opawie.

Na składzie we wszystkich aptekach monarchii. **Główny skład mają:** w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, E. Radler, K. Wiszniewski; w BOCHNI F. Reiss; w DEMBICY F. Herzog; w KENTACH E. Sokalski; w KOLBUSZOWY Fr. Buczek; w MIELCU Pawlikowski; w PODGÓRZU Skakalski; w RZESZOWIE A. Kalinowski i A. Karpiński; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski i A. Filipek; w ŻYWCU A. Blumenthal; w TARNOWIE J. Reid, E. Rank i A. Tenczyn — i prawie wszystkie apteki w Galicyi. (2367-22-24)

Zbiornik (rezerwoar)

żelazny, nowy, 1·18 metr. wysoki, 2·74 metr. długi, 2 metry szeroki, jest tanio do nabycia — Wiadomość w handlu **W. Mildnera i Sp.** w **Tarnowie.** (687-6-6)

MAGAZYN GALANTERYJNY

J. ZAPLATALSKIEGO

w Krakowie, Rynek linia A—B.

otrzymał świeży transport artykułów zimowych i poleca takowe Szanow. Publiczności w wielkim wyborze, mianowicie: **Reichenbergskie** trzewiki i pantofle sukienne z flanelą i filcowe dziecinne, damskie i męzkie, dla ciepła i przeciw **gołoledzi: Kamizelki** do pokoju, kaftaniki, halki i pończochy wełniane damskie; **Kamasze** męskie i dziecinne włóczkowe; **Chustki** włóczkowe i mohair koltrowe, białe i czarne; **Kołdry**, k[illegible], kamizelki i kamasze angielskie, włóczkowe, męzkie, do podróży i polowania. (2525-12-12)

Tutki do papierosów

z bibułki francuskiej **Persan, Houblon i Mais**, jakoteż w książeczkach różnej wielkości, **po cenie fabrycznej.**

Maszynki do robienia papierosów różnej grubości — poleca firma

F. A. Grigar w Krakowie,

linia A—B.

Dla kupców odstępuje się rabat. (2308-18-)

Zamówienia uskutecznia się odwrotnie.

DO SPRZEDANIA!!!

Magazyn elegancko urządzony, dobrze asortowany, przy najcelniejszej ulicy śródmieścia we Lwowie, jest pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia.

Dokładne wyjaśnienie listownie pod adresem: **A. P.** poste restante **Lwów.** (2776 2-3)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**

Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2034-10-12)

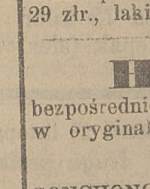
Umbrelki do lamp

bardzo gustowne, w różnych kolorach, stosowne do każdej lampy, po 60 ct., 80 ct., 1 złr., 1 złr. 25 ct., 1 złr. 60 ct. i 2 złr. poleca (2480-4-6)

Edward Boschan w Wiedniu,

Stefansplatz, Jasomirgottstrasse 6.

Dlaczego ludzie kąpią się w zimie tak rzadko? Bo dotychczas nieistniał rzeczywiście praktyczny i tani przyrząd kąpielowy!!



L. Weyla nowowynalezione **STOŁKI KĄPIELOWE** do ogrzewania 5 cebrami wody i za 5 c. węgla można mieć ciepłą kąpiel. Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie. **L. Weyl**, właściciel c. k. przyw. w **Wiedniu**, fabryka III, Landstrasse Hauptstrasse 109, handel w mieście I Kärnthnerring 17. Cena opłatnie w Krakowie na miejscu nielakier. 29 złr., lakierowany 34 złr. (2487-10 20)

HERBATA

bezpośredniego dowozu, aromatycznych gatunków, w oryginalnych malowan. chińskich pudełkach po 4, 3, 2, 1 kilo

		netto kilo
SONCHONG kwiatowa najlep. czarna	złr.	6·50
" dobra	"	5.50
CONGO (herbata familij. dobra	"	4·—
KARAWANOWA wyborna	"	7·—
PECCO KWIATOWA najlepsza	"	7·50
" dobra	"	5·50
MIĘSZANKA CESARSKA	"	8·—

Rozsyłka 2 kilogr. **oclona i opłatna** do wszystkich miejsc pocztowych. (2419-19-30)

Ad. Goldschmied & Comp. w Tryeście.

KSIĘGARNIA
SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT
I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca następujące książki **po znacznie zniżonych cenach:**

Fan Soplica. Opowiadania starego szlachcica. 2 tomy, zamiast złr. **1** ct. **80** za **50** ct. (2592-4-5)

Bukowski X. Julian. Kazania pasyjne tudzież nauki w czasie ćwiczeń duchownych dla młodzieży gimnazyalnej, z dodaniem kilku kazań przygodnych, zamiast złr. **1** za **30** ct.

Latinika. Geografia Galicyi dla szkół początkowych, zamiast **40** ct. za **15** ct.

Michna Wojciech. Geografia dla szkół ludowych, zamiast **60** ct. za **20** ct.

WIKTORA HUGO

NĘDZNICY

romans w 10 tomach *w nowym przekładzie*

W. LIMANOWSKIEGO

opuścił prasę we Lwowie nakładem

Księgarni Polskiej

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. (2707-2 6)

Cena 12 złr.

KUCHARZ

dobrze uczony, poszukuje obowiązku w dużej kuchni w Galicyi od Nowego Roku 1883. Adres **J. P. w Wojniczu** poste restante. (2771-3-3)

W poniedziałek d. 4 grudnia 1882 r. w sali hotelu Saskiego

KONCERT
Desirée-Artôt

śpiewaczki austryackiego i niemieckiego dworu,

MARIANO DE PADILLA

nadwornego śpiewaka,

z współudziałem pana SCHAELINGA

pianisty z Petersburga.

PROGRAM:

CZĘŚĆ I.

1. Etiuda . . . . . RUBINSTEIN (wykona p. Schaeling).
2. Arya z opery „Prorok" . . . MAYERBEER (wykona p. Desirée-Artôt).
3. Arya z opery „Cyrulik sewilski" . ROSSINI (wykona p. Padilla).
4. a) Serenada . . . . . MOSZKOWSKI
   b) Szum lasu . . . . . LISZT
   c) Galop . . . . . RUBINSTEIN
   (wykona p. Schaeling).
5. a) Wzruszenie } pieśni . . . BRENDEL
   b) Noc marcowa } . . . TAUBERT
   (wykowa Desirée-Artôt).
6. Duet z opery „Rybacy" . . . MANZOCCI (wykona p. Desirée-Artot i p. Padilla).

CZĘŚĆ II.

1. a) Toccata . . . . . SCHUMANN
   b) Polka . . . . . RUBINSTEIN
   (wykona p. Schaeling).
2. Taniec . . . . . CARACCIOLO
3. a) Habanera z opery „Carmen" . . . BIZET
   b) Mazurek . . . . . CHOPIN
   (wykona p. Desirée-Artôt).
4. Marsz weselny z „Nocy letniej" MENDELSSOHN-LISZT (wykona p. Schaeling).
5. Tarantella . . . . . ROSSINI (wykona p. Padilla). (2775-2-3)
6. Duet hiszpański . . . . . (wykona Desirée Artôt i p. Padilla).

Początek o godzinie wpół do ósmej wieczór.

CENY MIEJSC: Krzesło w pierwszych rzędach 3 złr., w następnych 2 złr., Krzesło na Galeryi 1 złr. 20 ct. — Wstęp na Salę lub Galeryę 1 złr.

Biletów dostać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

MĘZKIE osłabienie,

mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć wykazuje **jedynie** już w **wielu wydaniach rozszerzona książka.**

Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG

Wydanie polskie: Cena 1 złr.

Niemieckie wydanie: Cena 2 złr

Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień**, a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem 1 złr. nastąpi opłatna przesyłka przez **Verlags - Magazin von Gebr. Bierey w Lipsku. W Krakowie na składzie we wszystkich księgarniach.** (2363-7-10)

Przez wysoki rząd

KRÓLA uprzywilejowany

Jego Królewskiej Mości Szwedzkiego

Dr. Fr. Lengiela

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt.

Do nabycia we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** apt. pod srebrnym orłem, w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. pod Opatrznością. (2440-21-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.